ZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 104 (593) ŚRODA, DNIA 31 GRUDNIA 1930 ROKU M ROK X

Hokeiści Wiednia i Pragi w Katowicach

Międzynarodowy turniej na sztucznem lodowisku z udziałem Wiener E. V., Slavii oraz dwu teamów polskich



9-KROTNY MISTRZ AUSTRJI
Drużyna Wiener Eislauf Verein zademonstrowała w Katowicach piękną grę i pokonała polski team A w stosunku 1:0

Przyznać trzeba, że P.Z.H.L. konsekwentnie przeprowadza nakreślony u progu sezonu hokejowego, plan imprez i spotkań, mających na celu przygotowanie elity hokejowej do mistrzostw świata.

Jednym z etapów projektowanych rozgrywek był turniej międzynarodowy w Katowicach z udziałem drużyn W. E. V. i K. S. Slavia oraz dwu teamów polskich.

Przyjazd w szczególności drużyny wiedeńskiej wzbudził wielkie zainteresowanie ze względu na wysoką klasę wiedeńczyków. Trening rozpoczęty już w listopadzie i około dziesięciu spotkań z najlepszemi zespołami Europy — predystynował wiedeńczyków na zdobycie pierwszego miejsca w turnieju.

Od K.S. Slavii nie oczekiwano nic wielkiego i nadziei tych Czesi nie zawiedli; na usprawiedliwienie ich przytoczyć należy, że byli oni (to są ich słowa), zaledwie drugi raz na lodzie.

Teamy polskie zestawiane były przez p. Farlowa na podstawie jego dotychczasowych spostrzeżeń. Szereg zmian w składach w ciągu gier i turnieju, były eksperymentami Farlowa, mającemi na celu wyłonienie istotnych zalet i zdolności poszczególnych graczy.

W sobotę 27 grudnia o g. 8 wiecz. odbyły się zawody Team A — Slavia.

Slavia: Pospiszyl, Szwenham, Kraśl, Steigenhöffer, Sroubek, Fiala, rez. Kodytek, Piechaczek, Kuczenak.

Team A: Stogowski, Godlewski, Materski, Sabiński, Tupalski, Krygier, rez. Pastecki, Szenajch, Kasprzak.

Sporo publiczności. Lód nie jest dobry, gdyż przy polewaniu prószył lekki śnieg; przyczynia się to do obniżenia klasy gry, która była naogół b. chaotyczna i nieciekawa. Szczególnie na początku obie drużyny wykazują maximum zdenerwowania, akcja nie klei się.

Czesi stosują system wybitnie defenzywny system, ograniczając się do dalekich strzałów, nie groźnych zresztą dla Stogowskiego. Polacy, jakby zupełnie ze sobą nie zgrani, przeważnie starają się przebijać indywidualnie, jednak krążek, skacząc po nierównym lodzie, uniemożliwia panowanie nad nim. W ten sposób na bezpłodnych usiłowaniach mija pierwszy kwadrans gry.

Po przerwie sytuacja się zmienia na korzyść drużyny polskiej, która podejmuje bardziej skoordynowane ataki i raz po raz zagraża bramce przeciwnika; cóż z tego, gdy cała piątka Czechów stwarza mur obronny, przez który trudno jest coś zrobić.

Widać, że Czesi nie czują się na siłach i starają się utrzymać wynik bezbramkowy. Najlepszy ich gracz Steigenhöffer, ten właśnie, który na pamiętnym meczu finałowym w 1928 r. w Budapeszcie strzelił nam wyrównującą bramkę, nie dochodzi do głosu na prawem skrzydle. Sroubek, grający na środku ataku, zapamiętale kiwa na miejscu, nie uzyskując u przeciwnika ani piędzi gruntu.

Gra staje się powolna, gdyż Polacy przyjmują narzucony im system. Drugi tercjał również mija bezbramkowo.

Dopiero ostatnia część gry przynosi ożywienie. Polacy, dopingowani przez publiczność, wzmagają tempo, Czesi za wszelką cenę chcą utrzymać wynik zerowy, nie wychodzą poza połową toru — i w obronie grają w trójkę; mimo to atak czerwonych nie daje za wygraną.

Mija połowa trzeciej tercji, zmiana miejsc. Tupalski z pod własnej bramki podaje prostopadle naprzód (przed linją 20 mtr.) Krygierowi, ten podciąga szybko naprzód i po kiwnięciu kolejno dwu graczy — podaje tuż przed bramką na kij Schabińskiemu, który pakuje bezapelacyjnie z pięciu metrów pod łokciem Pospiszyla krążek do siatki.

Entuzjazm na trybunach niebywały, okrzykom niema końca, drużyna polska opanowuje już całkowicie pole, atak sunie za atakiem, lecz gwizdek sędziego, p. Kuleja, przerywa mecz.

Czesi okazali się drużyną słabą. Przegraną w tak małym stosunku należy położyć na karb wyraźnego pechu Polaków oraz gry defenzywy ich przeciwników. Również zły stan lodu odegrał tu dużą rolę.



SLAVIA (PRAGA)
wicemistrz hokejowy Czechosłowacji gra w Katowicach słabo i jedynie dzięki taktyce defensywnej nie wywiózł z Polski dotkliwych porażek.

Świetna gra wiedeńczyków w pierwszym dniu turnieju

Prawdziwą nagrodą dla publiczności były następne zawody W. E. V. — team B 8:0. Wprawdzie nasi „młodzi" dostali lanie niebywałe, lecz gorycz tej porażki była okupiona wspaniałem widowiskiem, jakie pokazali wiedeńczycy.

Wychowani od lat dziecinnych na lodzie, od lat z górą czterech trenowani kolejno przez trenerów kanadyjskich Dempsay'a i Watsona, pokazali oni tak wspaniałe momenty, szybkość, precyzję i zgranie, że publiczność za jednym zamachem została zjednana nieodwołalnie dla sportu hokejowego.

Wiedeńczycy wystąpili w swym najsilniejszym składzie: Weiss, Ditrichstein, Göbl, Sell, Demer, Lederer, Kirchberger, Hosza; za wyjątkiem ostatniego, wszyscy są reprezentacyjnymi graczami Austrji. Team B: Wiro-Kiro; Kulej, Kowalski II; Dubowski, Godlewski, Hemerling, rez. Piechota, Zimmer, Weisberg.

Już pierwsza minuta wykazuje błyskawiczność akcyj wiedeńczyków. Lederer, otrzymując krążek ze środka, przebija się przez obronę i pakuje krążek pod brzuchem padającego Wiro. W ciągu pięciu minut padają jeszcze dwie bramki, z których pierwsza strzelona była z wyraźnego spalonego.

Polacy, speszeni ogromnie zapowiadającą się klęską, tracą głowę i grają chaotycznie. Tymczasem goście widząc słabość przeciwnika, roztaczają cały zasób swych umiejętności. Górują oni nad teamem B przedewszystkiem szybkością, dopędzając trzema pociągnięciami łyżew uciekających o kilka metrów Polaków. Wspaniałe strzały Sella i Lederera raz po raz odbijają się od piersi lub nogi oszołomionego ich obfitością Wiro.

Druga tercja — to prawdziwy koncert gry hokejowej. Wiedeńczycy atakują trójką bardzo do siebie zbliżoną, podania ich na kij współpartnera są obliczone z milimetrową dokładnością. Raz po raz przejeżdżają atak i obrony Polaków — i oto kolejno padają bramki z kombinacji Göbl — Ditrichstein ze strzału tego ostatniego, za chwilę potem z przeboju Ditrichsteina.

Polacy sporadycznie i nieskoordynowanie starają się zagrozić bramce przeciwnika, lecz nie daje to żadnych rezultatów, są zbyt powolni; technika szwankuje. Dalsze dwie bramki padają ze strzałów Göbla i Sella — puszczone niezbyt fortunnie przez Wiro.

Przerwa działa widocznie na młodych graczy polskich dodatnio, gdyż w trzecim okresie gry przewaga wiedeńczyków nie jest tak rażąca, a bezradność Polaków nie jest już tak widoczna; starają się oni nawiązać między sobą kontakt — mimo to jednak Weiss w bramce Austrjaków w dalszym ciągu jest przeważnie bezczynny. Na krótko przed końcem gry Sell, bodaj że najlepszy dribler wiedeńczyków, objeżdża naszą obronę i zaokrągla wynik do 8 bramek.

Z drużyny wiedeńskiej trudno kogoś wymienić, wszyscy grali dobrze, wszyscy przedstawiają jednakową klasę. Z drużyny polskiej doskonały Kowalski II, b. ambitny, szybki i skuteczny. Sędziował p. Kraśl.

Dalsze mecze na str. 2-ej.



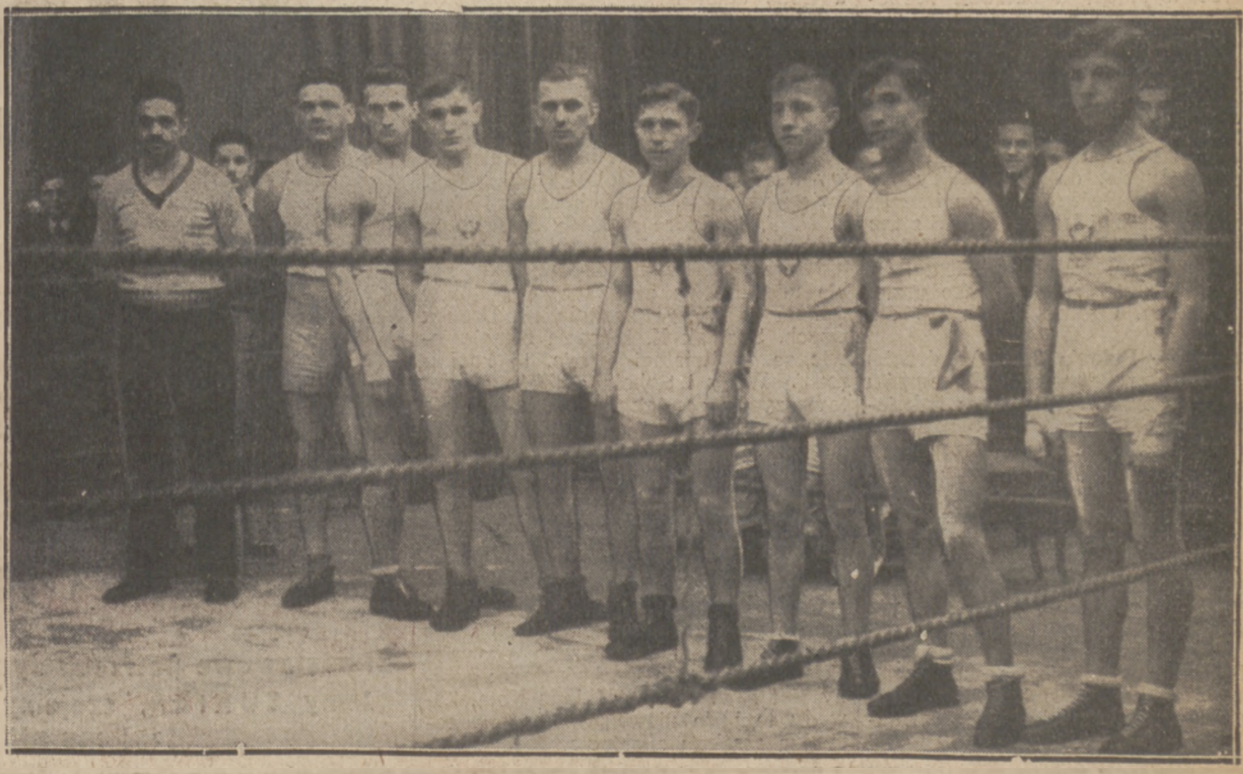
STOGOWSKI BRONI
Bohater meczu W. E. V. — team A 1:0 wielokrotnie mógł dowieść, że jest istotnie reprezentacyjnym bramkarzem Polski.

MEDJOLAN, Tel. wł. — W ciągu dni świątecznych Włochy uległy najazdowi zagranicznych piłkarzy. S. V. Fürth uzyskał w Turynie sensacyjne zwycięstwo nad Juventusem 3:1 uległ jednak z Milano 0:2, z Bologną 1:3. Slavia (Praga) uległa z S. C. Bologną 0:2, zrewanżowała się jednak, bijąc Padwę 3:0, Triestino zaimponowała, zwyciężając Ujpesti 4:3. Ambrosiana pokonała Bockay 4:3, natomiast trzeci Obwód (Budapeszt) rozprawił się z Wenecką Liga 4.1; Nemzeti z Veroną 1:0.

BERLIN, Tel. wł. — Trzydniowy turniej hokeja na lodzie przyniósł wyniki w zestawieniu z sobą niemal fantastyczne. Pierwszego dnia Poetzleindorf (Wiedeń)—B.S.C. 4:3 Göta — Brandenburg 6:0. Drugiego dnia gromi B S. C. — Göte 6:1, a Brandenburg — Poetzleinsdorf 3:1, wreszcie ostatniego dnia graią B. S. C. — Göta 1:1, Brandenburg — Poetzleinsdorf 2:2.



SZKIELET POLSKIEJ REPREZENTACJI
wziął udział jako team A w turnieju w Katowicach, wykazując już zupełnie poprawną formę. Na lewo stoi trener Harlow, na prawo prezes P. Z. H. L. dr. Polakiewicz.



MISTRZOWIE PIĘŚCIARSCY ŚLĄSKA
Drużyna B. K. S. (Katowice), pobiła Maakbi w stosunku 10:6. Stoją od prawej: Nebel, Moczko, Michalski, Radwański, Wochnik, Wrazidło, Wieczorek, Wocka i trener W. Snopek.

Pięściarze śląscy w Warszawie i Krakowie

Zwycięstwo BKS (Katowice) nad Makabi 10:6

Mecz międzyklubowy B. K. S. (Katowice) — Makabi był rewią pięściarzy o bardzo podobnych, ale dość jednostronnych walorach bokserskich. Anglicy określają boks jako „The noble art of self-defending" — szlachetna sztuka samoobrony. O obronie mieli pięściarze śląscy i warszawscy jednak pojęcie niewielkie, celowali natomiast w ataku, bo w ataku, w którym większą rolę grała siła mięśni niż technika i rozmaitość środków. W tych warunkach emocyj było sporo, gdyż walki były zacięte, przeprowadzane aż do końca w tempie bardzo szybkiem. Był to więc pokaz prawdziwego boksu, człowiek odbiegającego znacznie od owych pięknych wzorów, demonstrowanych nam już przez pięściarzy Warty: Głona, Majchrzyckiego i t. d.

Zwycięstwo B. K. S. w stosunku 10:6 było zasłużone. Ślązacy wykazali bowiem równiejszy poziom, lepszą technikę, ustępowali może jedynie siłą fizyczną.

Przebieg walk był następujący.

W. papierowa: Rochman (M.) bije na punkty Nebela. Ślązak jest lepszy technicznie, ma większy repertuar ciosów, to też początkowo ma niewielką przewagę, którą prędko niweluje wyższość fizyczna Rochmana. W drugiej rundzie zwłaszcza szereg celnych ciosów akcentuje wygraną Rochmana.

W. musza: Moczko (B) bije Urkiewicza na punkty. Moczko atakuje cały czas, nie wiele zwracając uwagi na cie. Urkiewicz usiłuje wyzyskać swą lepszą technikę, nie umie jednak powstrzymać groźnych ataków Ślązaka, który zwłaszcza pod koniec, ma znaczną przewagę.

W. kogucia: Michalski (B.) przegrywa na punkty z Borensztajnem. Borensztajn wyzyskuje swą przewagę fizyczną, demonstruje parę pięknych i skutecznych seryj, i mimo niezwykłej obrony Ślązaka, wygrywa z dużą przewagą punktów.

W. piórkowa: Anders (M.) bije na punkty Radwańskiego. Walka bardzo ciekawa. Anders ciągle atakuje, Radwański broni się jednak skutecznie, dobrze pracuje nogami i trafia parę razy z kontrataków. W walce w zwarciu Anders ma dużą przewagę i to decyduje o jego zwycięstwie. Radwański, osłabiony ciosami w żołądek, w trzeciej rundzie z trudem się broni.

W. lekka: Wochnik (B.) bije na punkty Birencwajga. Dobry technicznie i rutynowany Wochnik, zyskuje od razu przewagę i z łatwością daje sobie radę z silnemi sierpowemi warszawianina. W ostatniej sekundzie pierwszej rundy cios Birencwejga zwala jednak Wochnika na ziemię, a gong przerywa liczenie. W następnych starciach przewaga Wochnika jednak wzrasta, a parę jego ciosów nie pozostaje bez śladów na Birencwejgu. Zwycięstwo Wochnika przyznane, niejednogłośnie stwierdza dobitnie, że sędziowie nie mogli pozbyć się sympatyj klubowych.

W. półśrednia: Wrazidło bije Wysockiego przez dyskwalifikację. Wysocki nie zna nawet pierwszej zasady boksu, że rękę w spoczynku trzeba trzymać otwartą, a przy zadawaniu ciosu zaciśniętą. Wysocki robił naodwrót, to też naraził się na dwa ostrzeżenia i dyskwalifikację, która zresztą przyszła zapóźno, gdyż, sądząc z faulów, już w pierwszej rundzie powinien był być ukarany. Wrazidło zresztą i tak miał wygraną na punkty w kieszeni; wobec prymitywnych wiadomości Wysockiego, wystarczyły nawet jego niewielkie umiejętności, aby wypunktować przeciwnika i zniwelować ogromną różnicę siły.

W. półciężka: Wieczorek bije Garbarza na punkty. Garbarz pokazał się z najlepszej strony. Ładny styl i postawa o dobrą technikę, pozwoliły mu w czasie nieustannych ataków Wieczorka zabrać bardzo dużo punktów. W trzeciej rundzie powalił go nawet na deski. Zbyt wielka jednak była dysproporcja w sile obu przeciwników, zbyt zdecydowana i przytłaczająca casami formy uderzeń Garbarza, aby zwycięstwo Wieczorka mógłby poddać pod wątpliwość nawet za niski cios zadany Garbarzowi przed samym końcem walki. Inna rzecz, że gdyby Garbarz nie wstał, wygrałby spotkanie przez dyskwalifikację Wieczorka; ponieważ jednak wstał, Wieczorek dostał jedynie ostrzeżenie.

W. ciężka: Wocka bije pewnie na punkty Finna. Olbrzym śląski, o nieprzebranych zasobach sił i odporności na ciosy, ale o bardzo niskim poziomie technicznym i taktycznym, zasypuje Finna od początku gradem ciosów, tak, że warszawianin może zdobyć punkty jedynie dzięki bezsprzecznie lepszej technice. Ostatnia runda jest już masakrą.

Porażka AKB (Siemianowice) z Wawelem 1:11

Niezwykle interesujące zawody bokserskie wykazały, iż młodzi pięściarze Wawelu, którym brak jeszcze wykończenia technicznego, zrobili ogromne postępy. Po poprzedniem zwycięstwie nad Fortuną z Król. Huty w stosunku 8:4, rekordowe zwycięstwo z tak rutynowanym przeciwnikiem jak AKB z Siemianowic w stosunku 11:1, stawia pięściarzy Wawelu w rzędzie czołowych klubów bokserskich w Polsce.

Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, iż najlepsi pięściarze gości — Budniok, Willner, Kandzia i Kowolik posiadali nadwagę i mimo to ulegli krakowianom.

W przepełnionej sali Domu Żołnierza Polskiego wystąpiła na ring jako pierwsza para Budziński — Rys (obaj Wawel) w wadze piórkowej. Walka nieco prymitywna zakończyła się zwycięstwem Rysa już w pierwszej rundzie przez k. o. Druga walka wstępna w wadze średniej Schäffer I — Kleszcz (obaj Wawel) była tylko parodją boksu i wywołała salwy śmiechu na widowni. Wynik remisowy.

Bardzo piękna technicznie była walka Sworzeniowskiego (Wawel) z Budniokiem (AKS) w wadze piórkowej. Żywiołowe ataki Sworzeniowskiego, oparte o piękną pracę nóg, paraliżowała dobra taktyka Budnioka. Walka zakończyła się na remis, jednakże z powodu nadwagi Budnioka, przyznano 2 punkty Wawelowi.

W wadze piórkowej spotkali się Willner (AKB) — Chrostek (Wawel). Ten ostatni atakuje z miejsca błyskawicznie, operując znakomicie lewym sierpowym, jednakże twardy Ślązak walczy niezwykle ambitnie i zaciecie. Jedyna wada Chrostka, to brak krycia, którą pokrywa niezwykła agresywność w walce, co mu przynosi zwycięstwo na punkty mimo nadwagi Willnera.

Kanadzia (AKB) — Kubica: w drugiej waga lekka, dali piękny pokaz boksu, lecz tylko w pierwszem starciu. Szereg błyskawicznych obustronnych ataków, przyczem górnuje Kubica; w drugiej rundzie zamieniła się na zwyczajną bijatykę, przyczem przewagę uzyskuje Kandzia. Z powodu niesportowego zachowania się Kandżi, zostaje on zdyskwalifikowany i zwycięstwo przesądzone Kubicy. Stan 6:0 dla Wawelu.

Równorzędnymi przeciwnikami okazali się Baingo (AKB) — Flizak (Wawel) w wadze półśredniej. Duża przewaga fizyczna Bainga daje mu pewny mały plus w pierwszej rundzie, natomiast Flizak świetną techniką i silnemi ciosami w drugiem starciu oszałamia przeciwnika. W trzeciej rundzie obaj nie mają już sił, walka jest spokojna. Remis.

Najpiękniejszą walkę dnia pokazali Studnicki (Wawel) i Kowolik (AKB) w wadze średniej. Studnicki jest o kategorję lżejszy. Tuż po gongu Kowolik atakuje gwałtownie, jednakże spokojny i wyrachowany Studnicki paruje świetnie ciosy, przechodząc powoli do ataku. Kryjąc się dobrze i wykorzystując każdą okazję do zbierania punktów, zwycięża Studnicki, aczkolwiek naszem zdaniem wynik nierozstrzygnięty byłby tu sprawiedliwszy.

W ostatniej walce spotkali się Czernecki (AKB) — Czerwień (Wawel), waga półciężka. Walka nierówna, gdyż Czerwień górował od początku bezapelacyjnie. Już w pierwszem starciu leży Czernecki do 8-miu, a w drugiej rundzie k. o. kończy spotkanie.

Ostateczny wynik 11:1 dla Wawelu.

Zapłaty za udział w walkach pięściarskich zażądał Pyka, jeden z czołowych pięściarzy polskich przed meczem B. K. S. (Katowice) — Ferencvarosi. W konsekwencji jego zachowania się, skreślił go B. K. S. z szeregów swoich członków, wystosowując równocześnie do P. Z. B. pismo z prośbą o dożywotnią dyskwalifikację. Należy oczekiwać, że P. Z. B. postąpi niemniej surowo, a przykładna kara będzie hamulcem dla wszystkich innych amatorów podobnego pokroju.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja rozegrany zostanie w Warszawie ostatecznie dnia 1 lutego 1931 r.

Boks lwowski, mimo szumnych zapowiedzi, nie daje dotychczas znaku życia. Również organizacyjnie nie wiele słychać; dotychczas nie został wyznaczony termin walnego zgromadzenia LOZB.

Mecz bokserski Hasmonea — Pogoń zapowiedziany jest na styczeń.

Międzyokręgowe zawody bokserskie Warszawa—Pomorze odbędą się dnia 11 stycznia 1931 roku w Grudziądzu.

Seweryniak i Trzonek zostali zaproszeni do Poznania na międzyklubowe zawody bokserskie Warty, które rozegrane zostaną w styczniu p. roku. Obaj łodzianie skorzystają z zaproszenia.

NAJBLIŻSZY NUMER (1)
„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"
UKAŻE SIĘ w PIĄTEK DN. 2-go
STYCZNIA 1931 R. — RANO

Na sztucznej tafli lodowej Katowic

Niedzielne dwa mecze międzynarodowego turnieju hokejowego

W. E. V. — Team A — 1:10.

Ogólnie przepowiadają — wysoką przegraną Polaków. Drużyny wychodzą na lód w składach z dnia poprzedniego — jedynie Porteckiego zastąpił Hemmerling. Lód idealny. Pogoda dobra — słońce przez dym, wnoszący się stale nad miastem, — rzuca opalowe światło na lustrzaną taflę lodu.

Gwizdek i zawrotny ruch powstaje na lodzie.

Wiedeńczycy — pewni siebie prą naprzód trójkami — jednak Polacy obstwiają dobrze swych przeciwników i przejmują podania — kilka błyskawicznych strzałów — paruje świetnie Stogowski.

Wkrótce jednak i Polacy zaczynają ciągnąć na bramkę przeciwników i aczkolwiek akcja ich nie ma tej płynności i zgrania — to jednak gra staje się równorzędna, nawet z pewną przewagą na korzyść gospodarzy. W tym okresie gry Austrjacy zdobywają jedyną bramkę, przyczem padła ona z wyraźnego spalonego. Bramka ta podnieca Polaków do walki — i wiedeńczycy zmuszeni są chwilami do rozpaczliwej interwencji.

Drugi dzień gry wskazuje, że goście nasi zrozumieli, iż mają przeciwnika dużo poważniejszego — to też akcje ich są ostrożniejsze, najczęściej atakują we dwójkę.

Niema już rażącej w dniu wczorajszym różnicy w szybkości gra czy obu drużyn. Szczególną ambicją odznacza się Materski, ofiarny w obronie i niezły w ataku.

Tupalski słabszy niż w dniu wczorajszym, miał zresztą utrudnioną robotę z uwagi na obstawianie go przez przeciwników.

Krygier widząc to stara się przebić indywidualnie. Podczas jednego z takich przekopów — podaje krążek obok rozpostartego na lodzie Weissa — Sabińskiemu, który mimo że był całkowicie sam nie panuje najwidoczniej nad nerwami i zamiast wygodniej sobie krążek ustawić do strzału machnął go backhandem obok pustej bramki. Była to stuprocentowa okazja do wyrównania.

Tymczasem wiedeńczycy coraz bardziej zaciśniają mur obronny koło własnej bramki.

W trzecim tercjale — kilka ostrych strzałów — fenomenalnie broni Stogowski — zbierając grzmot oklasków.

Mimo tak małego wyniku bramkowego — gra była intensywniejsza — sytuacje zmieniały się błyskawicznie, naogół więcej sytuacyj podbramkowych mieli Polacy — natomiast goście celowali w strzałach. Gdyby nie Stogowski — być może więcej by ich ugrzęzło w siatce polskiej.

Sędziował b. dobrze Sachs, mając jedynie na swoim sumieniu ofside, z którego padła bramka.

Slavia — Team B. 4:2.

Mniejsze tempo, mniej kombinacji, słowem mecz mniej ciekawy, na dobitkę zaczyna padać śnieg — utrudniając prowadzenie krążka. Pierwszą bramkę zdobywa Kowalski II z zamieszania — rewanżują się Czesi z dalekiego strzału Sroubka; krążek Wiro puszcza pod łyżwę. Wkrótce jednak — doskonały strzał Kuleja — dobija Dubowika ustalając prowadzenie.

Następuje przewaga Polaków, którzy zwiększają tempo gry — jednak Czesi wzorem dnia wczorajszego — grają niezwykle ospale — wprost na stojąco — zdawałoby się, że Placy mają mecz wygrany. Tak jednak nie jest gdyż po wyrównaniu przez Sroubeka, Czesi narzucają zmęczonym „młodzikom" tempo i zdobywają dalsze dwie bramki (Sroubek i Steigenhöffer).

Przegraną położyć należy na karb nieumiejętnego rozłożenia sił i braku rutyny meczowej. Sędziował p. Brüch (W. E. V.).

Farlow o swych uczniach

Po zawodach powyższych zwróciłem się do p. Farlowa z prośbą by wypowiedział swoje zdanie o graczach polskich.

Odpowiedział mi co następuje:

— Po dwutygodniowym pobycie moim w Katowicach, uważam że hokej w Polsce ma duże widoki. Choć dla graczy, jest on dość nowy i niezrozumiałe są częstokroć subtelności gry, przekonany jestem, że mają oni zmysł do gry i szybkość; jeżeli będą porządnie trenować oraz słuchać mych wskazówek — to będą dobrym narybkiem — w przyszłych latach w Europie.

— Gry ostatnie były właściwie próbą gier i dzięki nim mogłem stwierdzić jaki mamy materjał. Ze Stogowskim, Sabińskim, Tupalskim i Krygierem, graczami dobrymi, jako szkieletem teamu można złożyć dobrą drużynę i czuję, że daleko z nimi zajdziemy. Już w ciągu ostatnich dwu tygodni gracze wymienieni poczynili duże postępy.

Święta piłkarzy śląskich

Mecze zagraniczne. Walki o puhar Juvelja

W pierwsze święto rozegrała drużyna K. S. Naprzód (Lipiny) mecz z czeską drużyną D. S. V. — Troppau. Goście naogół zawiedli i gra toczyła się przez cały czas z wyraźną przewagą miejscowych. Niestety zawiódł u Naprzodu atak, który absolutnie nie mógł się zdobyć na strzał. Lipiniacy mogli mecz wygrać wysokocyfrowo, a wynik ostateczny 1:1 trzeba dla gości nazwać bardzo pochlebnym.

Drugi występ D. S. V. przeciwko mistrzowi Śląska zakończył się zdecydowaną porażką gości w stosunku 6:3. Do przerwy bronili się Czesi jeszcze jako tako, ale po zmianie stron nic mieli już nic do powiedzenia. Niskie stosunkowo zwycięstwo Amatorskiego tłomaczy się w części warunkami atmosferycznemi i częściowo lekceważeniem przeciwnika.

W okresie świątecznym odnieśli śląscy piłkarze sukces bardzo znaczny. Juniorzy K. S. 06 Katowice odbyli wyprawę zagranicę do mistrza Śląska Opolskiego S. C. 09 Beuthen, który nietylko dzierży tytuł wyżej wymieniony, ale także i znacznie wyższy, mistrza południowo - wschodnich Niemiec.

Katowicka młodzież zabrała się do pracy bardzo energicznie i niepozwalając ani na chwilę wydrzeć inicjatywy, rozgromiła w zdecydowanym stosunku 7:0 przeciwników.

Mecze świąteczne o puhar Juvelia przyniosły wyniki następujące: Śląsk (Świętochłowice) — Żydowski K. S. 11:2. Zdecydowane zwycięstwo Śląska, którego drużyna była świetnie usposobiona. Ruch — Śląsk (Świętochłowice 5:1. Na drużynie Śląska odbijało się wyraźnie zmęczenie meczem z dnia poprzedniego. Chorzów—K. S. 07 Siemianowice) 4:1. Zwycięstwo Chorzowa w tym stosunku potwierdza utrwalającą się opinję, że drużyna ta nie zwyciężyła Ruchu przed tygodniem przypadkowo i że przedstawia ona dla każdego zespołu groźnego przeciwnika. Naprzód (Lipiny) — Kolejowe P. W. 5:2. Kolejowcy przechodzą swój doroczny okres słabości.

Niedzielne rozgrywki o puhar Juvella przyniosły dalsze decyzje i wyjaśniły sytuację o tyle, że czoło tabeli zajęła jedyna ligowa drużyna Śląska Ruch (Wielkie Hajduki). Ta też drużyna ma bezapelacyjne szanse na wygranie turnieju i zdobycie puharu.

Ruchowi pozostała jedyna jeszcze gra z Kolejowem P. W., które jest obecnie maruderem tabeli — trudno więc przypuścić, że ligowcy właśnie to spotkanie przegrają.

Równym stosunkiem punktów i prawie identycznym bramek może się pochwalić zeszłoroczny mistrz śląski Naprzód Lipiny. Jednakowoż lipiniacy gry już ukończyli i stanu posiadania powiększyć nie mogą. Coprawda mają oni jeszcze dogrywki przy stanie 1:1 z 05 Mysłowice, ale absolutnie nieprawdopodobne jest, żeby mieli oni dogrywkę te zakończyć wygraną w lepszym stosunku, niż różnica pięciu bramek, co byłoby konieczne dla zdystansowania Ruchu.

Niedzielne rozgrywki dały następujące wyniki.

K. S. Ruch — Policyjny K. S. 9:3 (4:1). Mimo że granatowe mundury grały na swoim terenie i miały swoją publiczność, ligowcy trudnej pracy nie mieli. Abstrahując od padającego śniegu, warunki powietrzne były zadawalające. Fonetyczne usposobienie publiczności, nastawionej na zwycięstwo gospodarzy, nie było w stanie speszyć drużyny Ruchu, która też sprawiedliwie zwyciężyła.

Śląsk Świętochłowice — 06 Mysłowice 6:1 (3:0). Śląsk okazał się w tym meczu godnym udziału w śląskiej ekstraklasie. Drużyna mysłowicka, dążąca w ostatnim czasie od zwycięstwa do zwycięstwa, liczyć na pewną wygraną i doznała rozczarowania. Zwycięstwo gospodarzy nie ulegało ani przez chwilę wątpliwości i zostało zadecydowane już w 1-szej połowie.

K. S. Slavia Ruda — Zgoda Bielszowice 5:2 (3:0). Decydujący mecz na neutralnym terenie o mistrzostwo śląskiej B-ligi i wejście do klasy A.

Co nas czeka w najbliższych dniach

Dwa mecze reprezentacji pięściarskiej Brna wzbudziły w stolicy i w Łodzi znaczne zainteresowanie. Bokserzy czescy przyjeżdżają do Polski w najsilniejszym składzie z dwoma mistrzami państwowymi i szeregiem pięściarzy reprezentacyjnych, opromienionemi nadto sławą rewanżu z Węgrami.

Skład Brna został ustalony w sposób następujący: (wg. kolejności wag) Hromada, Mensik, Kosina, Neubauer, Stöckl, Skrivanek, Ostruzniak i Ambroż. Hromada i Skrywanek odbywają obecnie swą powinność wojskową i gdyby nie otrzymali zwolnień, zastąpią ich Bezdieg w wadze muszej i Linder w wadze średniej.

Warszawa przeciwstawi Brnu w dn. 4 stycznia drużynę następującą: Kazimierski (Warszawa) Goss (Borensztajn), Anders (Paszkiewicz); Berencwajg (Wichliński), Wolski II (Strzelec), Seydel (Grabarz). Mizerski (Durawa), Finn. Głowacki nie może walczyć z powodu choroby.

Łódź wystąpi dn. 6 stycznia w składzie: Pawlak (Pietrycki): Spodenkiewicz (iBer.); Cyran (Zieliński). Klimczak (Banasiak), Seweryniak (Baranowski), Trzonek (J. Majer), Konarzewski (Stahl) i Stibbe. Konarzewski ma nadwagę, mimo to jednak będzie walczyć, aby podnieść poziom spotkania, a Łódź odda Brnu 2 pkt.

Międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Brno (6 stycznia) prowadzić będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Heyman z Gdańska (Schupo).

Na zakończenie starego roku odbędzie się dn. 31.12 r. b. bieg sztafetowy o mistrzostwo Polski i puhar kpt. związkowego p. St. Fächera 5 x 10 km. S. N. T. T., które zdobyło dwukrotnie puhar, będzie musiało wytężyć wszystkie swe siły, by nie dać wydrzeć sobie mistrzostwa przez nowe gwiazdy Sokoła i Wisły; aczkolwiek Bronek Czech, Szostak K. i bracia Skupieniowie są w świetnej formie, to konkurencja Wisły i Sokoła a także sztafet towarzystw zamiejscowych będzie niezwykle groźna dla dwukrotnych zwycięzców.

Na boisku Skry odbędzie się w czwartek dn. 1 stycznia 1931 r. towarzyski mecz hokejowy pomiędzy AZS komb. a gospodarzami, przyczem w drużynie akademickiej wystąpi reprezentacyjny obrońca polski Kowalski.

Ogólnopolskie zawody pływackie odbędą się w Siemianowicach 6-go stycznia z udziałem najlepszego pływaka Polski Kazimierza Bocheńskiego; pewny jest również udział Jana Kota. Zawody te będą niewątpliwie pierwszorzędną atrakcją sportową.

Z kijem za krążkiem

Dwa kluby robotnicze stolicy Skra i Marymont rozegrały pierwsze w Warszawie towarzyskie spotkanie. Zwyciężył zasłużenie Marymont w wysokim stosunku 4:0. Przewaga Marymontu zaznaczyła się szczególnie silnie w dwu ostatnich fazach gry. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Przeorowskiego (3) i Głowackiego (1). Wyróżnili się: w drużynie Marymontu Przeorowski i Hauser, a u pokonanych Smosarski. Zawody prowadził p. Sodoma.

Pierwszy mecz hokejowy w Poznaniu rozegrano w drugi dzień świąt. W towarzyskiej walce spotkali się na lodowisku AZS-u Lechja i AZS. Gospodarze wystąpili w składzie zasilonym Kasprzakiem z Czarnych lwowskich oraz Bielajewem i Koehlerem z Warty, Lechja natomiast w osłabionym składzie. Prowadzenie zdobywa AZS ze strzału Krzyżogórskiego w 11 m. Już jednak w drugiej min. rewanżuje się Lechja, przez Żymalskiego. Druga tercja należy już do AZS, który też dwukrotnie pakuje krążek do bramki Lechji. W ostatniej fazie gry AZS strzela dalsze 4 bramki przez Warmińskiego, Kasprzaka i Krzyżogórskiego, a Lechja zdobywa drugą bramkę przez Laskowskiego. Ogólny wynik 7:2 dla AZS-u.

Czuwaj — Polonia 2:1. W drugim dniu świąt rozegrano w Przemyślu pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy na prywatnym torze ślizgawkowym na Podwiniu. Gra przez cały czas wyrównana, jedynie tylko z początku Polonia, częściej przebywając pod bramką przeciwnika, miała lekką przewagę i zdobyła bramkę. Bramki dla zwycięzców uzyskali Hałuszka i Robiczek. Obydwie drużyny nie stały na wysokim poziomie; niezgrane, nie rozwinęły kombinacyj i płynnych akcyj; jedynie tylko indywidualnie wyróżniali się poszczególni zawodnicy z Polonji Kałamarz i Hubariw, z Czuwaju Bobiczek, Godek i bracia Bilanowie. Sędziował p. kpt. Gross.

Zawody świąteczne w całym kraju

W zawodach ping-pongowych o robotnicze mistrzostwo stolicy uzyskano następujące wyniki: Skra — TUR (Wola) 7:0, Czarni — Żar 6:1, Czarni II — Żar II 6:1, Skra — Gwiazda 4:3, Gwiazda II — Skra II 4:3, Żar—Elektryczność 7:0, Żar II — Elektryczność II 7:0.

W niedzielę odbyły się w Zakopanem przy wspaniałej pogodzie drugie w sezonie wyścigi góralskie. Zainteresowanie ze strony publiczności bardzo znaczne, obecnych było ponad 2,000 osób. Zawody zaszczycił swą obecnością p. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek i minister Reform Rolnych.

Wyścig płaski dla koni II kategorii wygrał Krzeptowski Henryk, pokrywając dystans 1,000 mtr. w czasie 1:34 s. Emocjonujący wyścig płaski I-szej kategorji, który zgromadził na starcie wysoką klasę końską, przyniósł zwycięstwo Chyrowi w rekordowym czasie 1:24 sek. przed Okrąglakiem.

W skjöringu pań zwycięstwo odniosła Antonina Sulejówna za koniem, kierowanym przez H. Krzeptowskiego. Czas 1:47 sek. Skjöring mieszany, rozegrany został w konkurencji 5-ciu zawodników. Pierwsze miejsce zajął Władysław Łukaszczyk za koniem, kierowanym przez Okrąglaka (1:32 sek.), drugie — Zofja Giewontówna (jeździec Pitoń Stan.). Ten sam narciarz wygrał również skjöring handicap przed Cukierem Franciszkiem.

Wyścig kumoterek (góralskich saneczek dwuosobowych) zakończył się zwycięstwem Pitonia Jana (1:53 sek.) przed Krzeptowskim Henrykiem.

Turniej koszykówki panów o nagrodę Zw. Strzeleckiego (Wilno) rozpoczęty w ubiegłym tygodniu, w finałowych grach nie przyniósł ostatecznego wyniku. Strzelec, dzięki wygraniu z mistrzem Wilna Ogniskiem osiągnął równą ilość 8 punktów, wobec czego decydujące spotkanie wyznaczono na styczeń. Wyniki techniczne finałów. Strzelec — Ognisko 16:9. Ognisko z 3-ma rezerwowymi. Mecz b. ciekawy przy znacznej przewadze Strzelca, w którego zespole wyróżnili się Pawłowski i Naczulski II i Błażewicz 1 p. p. Leg. — AZS 29:19. Akademicy grali słabo prócz niezawodnego Lewina. 1 pp. Leg. 6 pkt. zajął 3-cie miejsce przed AZS-em 4 pkt. Makabi 4 pkt. i SMP 0 pkt. Makabi—SMP 30:0 w. o.

Drużyny żeńskie AZS-u rozegrały mecze towarzyskie w koszykówce i siatkówce z Makabi i Strzelcem. Wyniki poszczególnych spotkań: Siatkówka: AZS I — Makabi 23:21 (18:15), AZS II — Makabi 17:28, AZS I — Strzelec 30:14, AZS II — Strzelec 30:16, AZS I — AZS II 24:21. Koszykówka — Makabi — AZS 23:12, AZS — Strzelec 22:9.

Pięściarstwo w Łodzi

Międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez Zjednoczonych, mimo odmowy kilku zawodników, miały przebieg ciekawy.

Z zapowiedzianych dwu meczów eliminacyjnych, odbył się tylko jeden Klimczak — Banasiak. Zieliński wskutek choroby nie startował, wobec czego Cyran bez eliminacji wchodzi do reprezentacji Łodzi na międzynarodowy mecz z Brnem.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: w. musza: Pietrzyński (S.) — Leszczyński (Poz.). Leszczyński posyła swoją prawą kilkakrotnie przeciwnika na deski i mając stałe przewagę, zwycięża wysoko na punkty. W. piórkowa: Gawin (S.) już w pierwszem starciu nokautuje Rosiaka (S.). W. lekka: Krauklis (Zjedn.) — Świeszcz (S.). Obaj zawodnicy początkujący. Wynik nierozstrzygnięty. Lipiec (G.) — Kilański (K.). Kilański o słabej defenzywie, to też Lipiec bez większego wysiłku zwycięża zasłużenie na punkty. Kijewski (Zjed.) — Bartosiak (Zjed.). Spotkanie dość interesujące. Wynik nierozstrzygnięty. W. półśrednia: Kuropatwa (K.) — Sławomir (Zjed.). Kuropatwa jest znów w formie. Sławomir po niecałych dwu minutach walki — poddaje się.

Spotkanie eliminacyjne w wadze lekkiej: Klimczak (S.) — Banasiak (Poz.). Również i u Banasiaka można zauważyć pewien postęp. Powoli silny ten pięściarz nabiera również i techniki. Klimczak dąży do walki z bliska. Gorący przebieg ma trzecia runda. Walka kończy się wynikiem nierozstrzygniętym, który odpowiada przebiegowi spotkania.

Ostatnie starty Bocheńskiego w Belgji

Polak decyduje o zwycięstwie osad Genth S. C. w turnieju sztafetowym

Bruksela, w grudniu.

Ostatnie zawody pływackie w r. 1930 organizowane przez S. C. Scharbaek odbyły się w basenie brukselskim. Zgłosiły się do udziału najlepsze kluby pływackie, jak Ghent S. C., Bruxelles S. N., Brussels S. C., Nage de Saint Gilles i Scharbek S. N.

W programie były tylko sztafety 3x50 m. oraz 5x50 m. co dawało przewagę klubowi posiadającemu kilku wyrównanych sprinterów. Jednocześnie liczny udział klubów i zainteresowanie ich temi sztafetami dowodziło, iż będzie to nieoficjalna walka o prymat pływacki Belgji w sztafetach.

Tym razem jednak w grze były jeszcze inne względy. Belgowie nie stanowią jednolitego narodu. Północ zamieszkują Flamandowie nielubiani w Brukseli z powodu swych autonomicznych dążeń. Gandawa to typowe miasteczko flamandzkie i to też powoduje, że reprezentacje sportowe walczące w Brukseli nie posiadają nigdy u widzów sympatji, z wyjątkiem jednego... Bocheńskiego.

„Casimir! Casimir!" to nieodłączny okrzyk towarzyszący każdemu pojawieniu się Bocheńskiego na starcie.

3x50 m. Skład Gandawy: Depauw, Van Parys, Bocheński; pozatem startują sztafety C. N. Scharbaek, Brussels S. C. i Nage Saint Gilles. Początkowo prowadzenie bierze w swe ręce Gandawa, której niezadługo zaczyna dotrzymywać pola Brussels, reszta słaba. Na zmianie Van Parysa następuje ponowna strata i przy dojściu do Bocheńskiego Brukselczyk posiada 2 metry awansu. Skacze Bocheński. W parę sekund jest przy przeciwniku i wziąwszy nawrot mija go szalenie łatwo i kończy o 2 m. przed nim. Czas 1:40 s. Następny Brussels S. C. 1:41,6 s.

5x50 m. Tym razem walka przedstawia się gorzej, do konkurencji zapisany jest słynny Coppieters. Gandawa startuje w składzie Sevens, De Pauw, Van Parys, Benas i Bocheński. Obawy okazały się przedwczesne Bruksela mimo wrzasków galerji nie może poradzić. Koalicja gryzie się między sobą, nie robiąc najmniejszej krzywdy Gandawie, a nadomiar złego w decydującej chwili, gdy jest ostatnia zmiana publiczność faworyzuje Bocheńskiego. Bieg kończy Bocheński w żółwiem tempie w czasie 2:27,4 s. Pozostali daleko w tyle.

Na zakończenie Bocheńskiego spotyka owacja ze strony płci pięknej, która go oblega ze swemi albumami i po przeprowadzeniu regularnego szturmu zmusza do złożenia swych autografów.

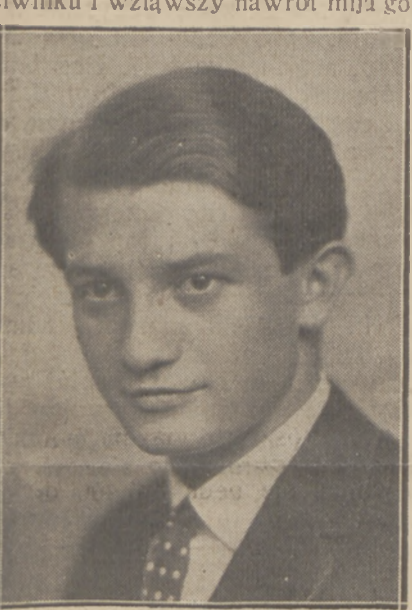
J. H.

Starsze i młodsze pokolenia narciarzy zakopiańskich

Bednarski, płk. Bobkowski i Al. Schiele. W środku: Zdz. Motyka z maleńka siostrzyczką.

Bracia Skupieniowie i Michalski, którzy stanowią dziś już czołową klasę naszych narciarzy.





GOZO BARNA,
mistrz świata w ping-pongu, zademonstrował na turnieju w Łodzi, do czego może doprowadzić technika i talent w tennisie stołowym i był niezrównanym nauczycielem naszych graczy.

Koszykarze Y.M.C.A. krakowskiej w Pradze

Pierwszy występ polskiego zespołu gier ruchowych na ziemi czeskiej

Praga, w grudniu.

Czy istnieje poza boksem jeszcze jakiś rodzaj sportu, który mógłby wypełniać po brzegi sale sportowe w zimie? Bezsprzecznie; Koszykówka. Byłem na tem poraz pierwszy w życiu i teraz dziwię się temu.

Koszykówka śmiało może wytrzymać porównanie z najpiękniejszą z gier zespołowych — futbolem, a jeśli chodzi o fascynujące i trzymające w naprężeniu sytuacje „podbramkowe" przewyższa bodaj nawet piłkę nożną.

Krakowska Ymka nie miała dużo szczęścia w Pradze. Bilans jej czterech występów w siatkówce i koszykówce jest niestety, jeśli chodzi o wyniki, zdecydowanie ujemny. Niemniej przeto pozostawiła ona naprawdę doskonałe wrażenie.

W sobotę wystąpili nasi do pierwszego spotkania z tutejszą Ymką zmęczeni całonocną podróżą w przepełnionych wagonach trzeciej klasy, w dodatku bez Woźniaka i Suskiego, którzy nie mogli przyjechać. Czesi, lepsi technicznie zwyciężyli w imponującym stosunku 46:15, przyczem jednak gra była przez cały czas otwarta i bardzo zajmująca.

Zupełnie niepotrzebnie zgodzono się na nadprogramowe spotkanie w siatkówce w niedzielę przedpołudniem przeciw V. O. S. Praha, zakończone zwycięstwem gospodarzy 2:0 (15 — 8, 15 — 11). Przedpołudniem też odbyło się oficjalne śniadanie i przywitanie gości, podejmowanych serdecznie przez Vysokoskolsky Sport (nasz AZS.).

Wieczorem rozegrali Polacy dwa dalsze spotkania w siatkówce i koszykówce z Vys. Sp. Pierwsze skończyło się wynikiem 3:0 (15:3, 15:3, 15:10), również mecz koszykówki przyniósł zwycięstwo akademikom czeskim. Tym razem walka była jednak zażarta i krakowianie wyrównawszy początkową przewagę punktów gospodarzy, byli przez dłuższy czas przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Dopiero pod koniec ujawniło się zmęczenie drużyny i ulegli oni wreszcie w stosunku 18:29.

W oba dni licznie zebrana publiczność brała w zawodach żywy udział dopingując Czechów i stwarzając gorączkową atmosferę, przypominającą wieczory bokserskie.

Przyjęcie Polaków ze strony gospodarzy było niezwykle gościnne i serdeczne. Przez cały czas pobytu starał się o naszą ekspedycję na każdym kroku kierownik praskiej Ymki p. Marek.

W sobotę obecny był na zawodach konsul Rzeczypospolitej w Pradze p. Tad. Lubaczewski.

J. R.



FONTOWICZ (WARTA)
Reprezentacyjny bramkarz Polski, był głównym aktorem bojów ligowych Warty i jedynym graczem drużyny ex-mistrza Polski, który nie przeżywał kryzysu.

Pinpongowy mistrz świata w Łodzi

Węgier Barna w roli żonglera piłeczką celluloidową

Żywy kontakt sportowy z Węgrami rozszerzyliśmy i na najmłodszą gałąź naszego sportu — ping-pong. Zawdzięczając inicjatywie „Przeglądu Sportowego" doprowadzony został do skutku start najznakomitszych przedstawicieli tennisu stołowego Węgrów — mistrza świata Gözö Barny i Beli Nyitraya. Zapowiedź ich występu w Łodzi obudziła w sferach ping-pongistów polskich łatwo zrozumiałe zainteresowanie, czego dowodem niezwykle liczny zjazd czołowych zawodników z całego kraju. Łódź była więc przez trzy dni areną, na której odbyła się generalna rewia ping-pongistów polskich, mierzących swe siły z niedoścignionym mistrzem świata Barna.

Można mieć zastrzeżenie co do ping-pongu jako sportu, z jednym należy się jednak zgodzić, że w tej grze sportowej. Barna reprezentuje faktycznie najwyższy poziom. Jego gra jest bezkonkurencyjna i w części nawet nikt nie zbliżył się do jego poziomu. Odbicie piłki u Węgra jest wyeliminowane z pod znaku przypadku. Jego podanie jest równie ścisłe, jak równanie matematyczne. Doszedł on do niebywałej perfekcji i grą swą może zachwycić najwybredniejsze gusta. Kto widział Barnę, ten zrozumiał dopiero i pojął zalety miniaturowego tennisu.

Błyskawiczna orjentacja i niezwykła przytomność umysłu, wyczucie siły uderzenia i odległości, start do piłki i technika uderzenia, wytrwałość, spokój nerwów, taktyka — oto czem nam zaimponował Gözö Barna.

Bezwątpienia pobyt Barny w Łodzi przyczyni się do jeszcze większej popularności ping-pongu w Polsce i do podniesienia poziomu gry naszych czołowych zawodników. W ciągu paru dni Barna stoczył kilkadziesiąt walk z najlepszymi zawodnikami Polski (Lwów, Warszawa, Łódź) i wszystkie mecze wygrał. Rezultat byłby jeszcze bardziej imponujący, gdyby nie pewna kurtuazja gościa w stosunku do gospodarzy (może nonszalancja) i gorsze warunki gry (zmęczenie podróżą, inna waga piłek i inna wysokość siatki).

Bela Nyitray ustępuje wyraźnie mistrzowi. Jego walory techniczne są niebywale wysokie, posiada również doskonałą taktykę, lecz gra nieekonomicznie, a co za tem idzie, szybko się męczy. Niestety, nie danem było Węgrowi dokończyć turnieju, gdyż się poważnie rozchorował. Nyitray przegrał trzy partje, które, jak zapewnia, przechyliłby na swoją korzyść gdyby był fizycznie lepiej dysponowany. Uległ on lwowiakom: Erlichowi i Fichtmanowi, oraz mistrzowi Łodzi Edelbaumowi.

Z zawodników polskich, którzy przewinęli się przez trzy dni świąteczne w powyższym turnieju, do pierwszej klasy zaliczyć należy przedewszystkiem Edelbauma, Erlicha, Kühla i Fichtmana. Goście warszawscy naogół zawiedli. Rozmaryn i Goldstein grali poniżej swej zwykłej formy, a Gałkowski, Kozłowski i Małcużyński okazali się wręcz słabi.

Drugą klasę polskich zawodników otwiera Hajman, następnie idzie Lewkowicz, Pytel, Inzelstein, Hendeles, Librach (Łódź).

Najefektowniej wypadła gra Edelbauma, który włożył w grę dużo życia. Dużo agresywności wykazał Erlich, natomiast gra Kühla, aczkolwiek produktywna jest zupełnie bezbarwna.

Do najciekawszych spotkań turnieju zaliczyć należy mecze Barny z Edelbaumem, Erlichem i Kühlem, oraz mecz Nyitraya z Edelbaumem.

Ostatnie depesze zagraniczne

o wydarzeniach na całym świecie

ST. MORITZ. — Tel. wł. — Słynny skoczek norweski Ruud pobił rekord olimpijski skoku narciarskiego, uzyskując w przepięknym stylu 69 m.

DAVOS. — Tel. wł. — Dorocznym zwyczajem spotkały się przed rozgrywką o puhar Spenglera drużyny Davos i Oxford o puhar Aspang. Triumfował Davos, zwyciężając po przedłużeniu gry w stosunku 3:2.

AROSA. — Tel. wł. — W spotkaniu hokeja lodowego L. T. C. Praha rozgromiła London Lions 13:4. Poprzedniego dnia Czesi pokonali H. C. Arosa 3:1.

PARYŻ. — Tel. wł. — W pływackiej konkurencji „Wpław przez Sekwanę" zwyciężył dwukrotny triumfator podobnych imprez w Berlinie Włoch Gambi, przepływając 160 mtr. w lodowatej wodzie w 2 min. 10 sek.

PRAGA. — Tel. wł. — Jak donoszą z Bloemfonten, czeska drużyna tennisowa w swej dalszej podróży po Afryce odniosła nowy sukces, bijąc reprezentację Oranji 5:0, mimo iż wśród przeciwników znajdowały się takie rakiety, jak Raymond i Condon.

HAMBURG. — Tel. wł. — Pistulla znokautował w 7 rundzie cięższego o 10 klg. Holendra Hoffmanna.

LONDYN. — Tel. wł. — Mistrzostwa piłkarskie przyniosły wyniki niezwykle wysokie. Arsenal pokonał Blackpool 7:1, Aston Villa — Manchester United 7:0, Chelsea przerwała passę klęsk, gromiąc Grimsby Town 5:0.

BERLIN. Tel. wł. — Świąteczna gościna drużyn zagranicznych w Rzeszy zakończyła się całkowitym triumfem. Wiener A. C. pokonała kolejno Wacker (Monachjum) 6:2, Schwaben — (Augsburg) 2:1 i Ulm 3:1. Vienna mimo przygniatającej przewagi zdołała przeciw Saarbrücken strzelić razem z gwizdkiem końcowym jedną bramkę. Natomiast reprezentacja Mannheimu uległa Viennie 3:6, a S. V. Frankfurt aż 1:6. Praska Sparta pokonała München 1860 3:0.

Tournee Hungarji po Niemczech przyniosło jej łańcuch wielkich triumfów. Słynny I. F. C. Nürnberg uległ Węgrom 0:2, Dresden S. C. 2:5, mistrz Rzeszy Hertha 0:7.

BARCELONA. Tel. wł. — Austrja—Wiedeń doznała dotkliwych porażek, ulegając S. C. Barcelona dwukrotnie 3:6 i 2:4.

Znakomity pływak-skoczek amerykański, zwycięzca Olimpjady Desjardins, został zawodowcem. Nie stało się to dobrowolnie. Związek amerykański pozbawił go praw amatorstwa za udział w „dzikich" zawodach na Florydzie. Przypuszczać należy, że Desjardins miał większe grzechy na sumieniu, niż niesubordynacje wobec Związku.

Najsłynniejszy bokser czeski Nekolny, doznał pierwszej porażki po serji swych imponujących zwycięstw. Francuz Alverel pokonał go w Paryżu na punkty. Nekolny miał coprawda cały niemal czas przewagę, dwukrotnie jednak ciosy Alverela zwaliły go na deski, co zadecydowało o przegranej.

Najlepszy wioślarz świata, czterokrotny mistrz świata, Bert Barry, został trenerem olimpijskim Włochów.

Jazda na kijkach została zabroniona przez niemiecki związek narciarski. Składanie kijków i siadanie na nich w przyszłości powodować będzie dyskwalifikację zawodnika. Znamienna ta uchwała została spowodowana ogromnem obniżeniem stylu narciarskiego u czołowych zawodników niemieckich.

Wyniki trzydniowego turnieju

na łódzkich stołach pingpongowych

Dzień pierwszy

Barna — Heyman (Ł.) 21:13, 19:21, 21:12. Barna grał nonszalancko, panował całkowicie nad sytuacją. Nyitray — Lewkowicz (Ł.) 10:21, 21:13, 21:18. Barna — Pytel (Ł.) 21:19, 21:18. Barna znów się bawił. Nyitray — Augustyniak (Ł.) 21:16, 21:11. Cztery te spotkania zapewniły Budapesztowi zwycięstwo nad Łodzią w stosunku 8:0.

Barna, Nyitray — Edelbaum, Inzelstein 22:16, 21:14.

Dzień drugi

Kühl (L.) — Gałkowski (W.) 22:20. Barna — Erlich (L.) 18:21, 21:9, 21:16. Bardzo piękna walka. Barna w drugim secie olśnił wszystkich. Nyitray — Kühl (L.) 21:17, 16:21, 21:15. Mistrz klubów żydowskich zawiódł w ofensywie. Barna — Rozmaryn (W.) 21:14, 21:17. Dla Barny nie było piłek niemożliwych do odbicia. Nyitray — Goldstein (W.) 21:10, 21:18. Goldstein słaby. Barna—Fichtman (Ł.) 21:14, 21:14.

Erlich (L.) — Nyitray 21:14, 16:21, 21:15. Węgier wyraźnie zmęczony i zdenerwowany. Erlich spokojny i dobrze atakujący. Fichtman (L.) — Nyitray 21:13, 17:21, 21:15. Druga porażka Węgra. Barna — Edelbaum (Ł.) 21:18, 21:19. Obok Erlicha był Edelbaum najlepszym graczem z Polaków.

Popołudniu rozegrano spotkania: Barna — Kühl (L.) 21:17, 21:17. Barna pokazał znów parę majstersztyków. Nyitray — Rozmaryn (W.) 21:18, 21:15. Dobra gra warszawianina, który atakuje cały czas. Barna — Szwarcman (W.) 21:19, 21:13. Szwarcman grał najsłabiej z warszawiaków. Barna — Inzelstein (L.) 21:11, 21:16.

Edelbaum (Ł.) — Nyitray 21:20, 19:21, 21:17. Zażarta walka o każdą piłkę. Barna — Librach (Ł.) 21:8, 21:11. Barna — Gałkowski (W.). Barna — Hendeles (Ł.) 21:7, 21:14. Barna — Kozłowski (W.) 21:9, 21:4.

Barna — Nyitray 21:9, 21:18, 21:16. Gra pokazowa. Barna o klasę lepszy od swego rodaka. Inzelstein (L.) — Małcużyński (W.) 21:9, 21:13. Erlich (L.) — Kühl (L.) 20:22, 21:14, 21:18.

Dzień trzeci

Nyitray z powodu choroby nie walczył. Barna grał z dziesięcioma najlepszymi Polakami i nie oddał ani jednego seta. Barna — Heyman (Ł.) 21:13, 21:16. Barna — Goldstein (W.) 21:11, 21:13. Barna — Inzelstein (Ł.) 21:16, 26:24. Najbardziej emocjonująca walka dnia. Barna — Hendeles (L.) 21:10, 21:18. Barna — Alter (L.) 21:10, 21:10. Barna — Kühl (L.) 21:6, 21:14. Barna — Szenkman (L.) 21:9, 21:14. Barna — Librach (Ł.) 24:22, 21:16. Barna — Szwejcer (L.) 21:13, 21:11. Barna — Edelbaum (Ł.) 24.22, 21:18. Wspaniałe smecze Barny, który o swym przeciwniku wyraża się z najwyższem uznaniem.

Barna, Rubinsteinówna — Goldstein, Małokrtówna 21:15, 21:12. Alter (L.) — Szwejcer 21:18, 25:23. Rozmaryn (W.) — Klimczak (Ł.) 20:22, 21:15, 21:18. Edelbaum, Hendeles — Rozmaryn, Goldstein 10:21, 21:15, 21:18

Rok kryzysu ex-mistrza Ligi

Jak Warta utraciła swą świetną pozycję z lat ubiegłych na finiszu tegorocznych mistrzostw

Gdyby na początku tegorocznego sezonu ligowego ktoś ośmielił się twierdzić, że Warta znajdzie się w tabeli końcowej dopiero na piątem miejscu, zostałby wyszydzony i wyśmiany przez całą niemal Polskę piłkarską.

Najlepszym tego dowodem był wynik naszego konkursu „Kto zostanie mistrzem Ligi", w którym na 7,500 głosujących tylko 393 osoby odważyły się pominąć zeszłorocznego mistrza Ligi w grupie pierwszych trzech zwycięzców z roku bieżącego.

Zresztą, opinji nie można się tak bardzo dziwić, bo dorobek ligowy Warty do pierwszych dni października nie zapowiadał bynajmniej tak nieprawdopodobnej degradacji drużyny poznańskiej.

Po pierwszym meczu z Ruchem, otwierającym sezon w d. 23 marca r. b. Warta już w tydzień później załamała się z Ł. T. S. G., ulegając jednorocznemu benjaminkowi Ligi 2:3 i wykazując raz jeszcze, że jest drużyną z którą każdy może wygrać. Potem przyszła piękna serja 9-ciu zwycięstw i dwu remisów, przerwana dwiema zdecydowanemi porażkami 0:4 z Legją i 0:3 z Pogonią, oraz zakończona druzgocącą klęską 0:5 poniesioną od Polonii w Warszawie. Dwa następne mecze z Ł. K. S-em i z Legją były śpiewem łabędzim Warty w tegorocznych mistrzostwach.

Wizyta u Garbarni zakończona 1:1 rozpoczęła serję fatalnych trzech klęsk końcowych 0:1 z Wisłą, 0:4 z Warszawianką i 1:3 z Czarnymi.

Wplotła się w to jeszcze porażka 0:1 w 18-minutowej dogrywce z Ruchem sprowadzająca wynik meczu z dn. 7 sierpnia, przerwanego przy stanie 2:1 dla Warty do remisu 2:2.

Najbardziej żywotnem zagadnieniem dla kierownictwa klubu poznańskiego w związku z ostatniemi porażkami jest rozwiązanie pytania, czy klęski były konsekwencją załamania się psychicznego drużyny po straceniu nadziei na ponowne zdobycie tytułu, czy też znamionują one rzeczywiście obniżenie się poziomu sportowego zasłużonej drużyny wielkopolskiej.

Koncepcja druga jest o tyle niewykluczona, że mimo odnawiania składu, drużyna Warty, zwłaszcza jeśli chodzi o jej ofensywę, stała na starych, mocno już zresztą zużytych w wielu setkach meczów filarach, jak Staliński i Przybysz.

A że gracze ci, już choćby ze względu na wiek nie mogą utrzymać się w wysokiej formie w ciągu 8-miu miesięcy w roku, stąd katastrofalne załamania i bolesne klęski.

Ze względów wyżej wymienionych Warta jest jednym z nielicznych, a bodaj że jedynym klubem naszej ekstraklasy, którego skład na rok 1931-y może ulec bardzo poważnym zmianom.

W każdym razie do normalnych niespodzianek wiosennych, będących konsekwencją lepszego lub gorszego „przezimowania" drużyny, Warta wniesie tym razem nowy moment — skład osobowy swego zespołu.

Tak czy owak nie przypuszczamy jednak, aby rok 1931-y był dla drużyny poznańskiej rokiem wielkiego kryzysu. Potężny ten klub przynajmniej dotychczas zbyt troszczył się o własny narybek i prowadził pracę na tak szerokich podstawach, iż zawsze potrafi bądź z graczy młodych, bądź w ostateczności starych zestawić zespół groźny dla każdego rywala ligowego.

Po przyjrzeniu się tabeli tegorocznej, w oczy rzuca się przedewszystkiem fakt, że poznańczycy w walkach z rywalkami stołecznemi w Warszawie, nietylko nie wygrali ani jednego meczu, ale nie potrafili w meczach tych zdobyć ani jednej bramki, uzyskując rzeczywiście kompromitujący stosunek bramek 0:13 na swą niekorzyść.

Pozatem, jak zwykle, na własnem boisku byli poznańczycy niezwykle trudni do zwyciężenia. Raz tylko udało się tej sztuki dokonać Wiśle, bijąc Wartę 1:0; pozatem Pogoń może się szczycić, że odebrała ex-mistrzowi jeden punkt w Poznaniu remisując 1:1.

Drugą cechą charakterystyczną dla drużyny zielonych są jej dwa zwycięstwa nad tegorocznym mistrzem Ligi — Cracovią, rekord nie powtórzony przez żaden inny zespół.

W dorobków omówionych wyżej pobieżnie zwycięstw i porażek, Warta znalazła się na piątem miejscu w tabeli z 26 punktami zdobytemi w 11-tu meczach zwycięskich i 4-ch remisach.

O piątej lokacie zadecydował stosunek bramek 50:37, gorszy niż u Polonii (59:39).

Skład reprezentacyjny Warty w sezonie ubiegłym przedstawiał się następująco: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Scherfke I; Radojewski, Knioła, Scherfke II, Staliński, Andrzejewski.

Marjan Fontowicz, stały niemal bramkarz naszych reprezentacyj państwowych, jest jednym z najtęższych filarów swej drużyny. Wspaniałe warunki fizyczne, dobry wybieg, opanowanie nerwowe, oraz równa naogół forma — wszystko to stanowi wielkie jego zalety. Plamą na słońcu jest nieco zamała szybkość i coraz obserwowana, zwłaszcza podczas meczów mniejszej wagi, nonszalancja w grze.

Fontowicz grał w r. b. 21 razy, raz zastąpił go Konieczny.

Obrońcy **Henryk Nowicki** i **Michał Flieger** stanowią parę scementowaną dopiero pod koniec roku 1929-go. Stary internacjonał Flieger wnosi do walki twardość, nieustępliwość i rutynę. Nowicki, mimo że dużo młodszy, szybko dostroił się do swego towarzysza. Indywidualnie gracze ci nie posiadają cech wybitnych, chyba znów pewną nonszalancję i kilka razy odnotowana przez sędziów niesubordynacja Nowickiego na boisku.

Flieger jest obok Przykuckiego i Knioły jednym z trzech graczy Warty, którzy mają za sobą wszystkie *22* mecze. Nowicki grał 19 razy, pozatem po razie zastępowali go Scherfke I, Śmiglak i Błażczak.

Pomoc **Witold Przykucki, Jan Wojciechowski, Günther Scherfke** w r. b. spadła wyraźnie w swej klasie. Przykucki nie potrafił stać się z „obiecującego talentu" — wysokowartościowym, dojrzałym graczem, Wojciechowski stracił szybkość i obrotność, a Scherfke również nie wzniósł się ponad obserwowaną w r. ub. poprawność.

Przykucki, jak już wspomnieliśmy, ma za sobą wszystkie *22* mecze, Wojciechowski grał *21* razy, a Scherfke I 17. Pozatem Horąziak występował w 3-ch meczach, Scherfke II w dwu, a Nowak w jednym.

Napad **Leon Radojewski, Adam Knioła, Fritz Scherfke, Wawrzyniec Staliński, Jan Andrzejewski** posiada cały szereg punktów słabych, bądź niejasnych. Staliński czasami świetny, często potrafi jedynie statystować; Scherfke nie zdołał pozbyć się flegmy i powolności, do której mają prawo jedynie gracze odznaczający się najwyższą techniką piłki i choć rzadko stosowanym, ale zato błyskawicznym startem; Knioła zatracił swój dobry strzał, a w polu jest tylko poprawny.

Jedynym jasnym punktem napadu Warty jest prawoskrzydłowy Radojewski; gdyby nie zbyt skromne warunki fizyczne i nieco zamała przebojowość, stanowiłby on niewątpliwie najwyższą klasę skrzydłowego w Polsce.

Knioła grał w r. b. *22* razy, Radojewski — 21, Staliński — 19, Scherfke — 16, wycofujący się pomału Przybysz — 14, a Andrzejewski — 10.

Pozatem Sroka występował w napadzie Warty 6 razy, a Burunkiewicz i Śmiglak po razie.

Inż. Jerzy Grabowski.

Ready - play

Kronika kortów polskich

Tylko sześciu graczy było sklasyfikowanych na każdej liście PZLT w latach od 1926 do 1930. Są to bracia Stolarow, Warmiński, Marszewski, Foerster, Loth.

Stahl, znany tennisista lwowski, został wybrany posłem do Sejmu.

Hebda jest jedynym nowicjuszem w czołowej dziesiątce naszych tennisistów.

Dwudziestu ośmiu zawodników zaliczono w roku bieżącym do kl. A. W r. 1926 było 17, 1927 — 16, 1928 — 15, 1929 — 23.

Hebda i Altschüller są jedynymi zawodnikami, którzy zaliczeni zostali po raz pierwszy do pierwszej klasy.

Pierwsze miejsce było obsadzone dotąd przez czterech graczy. W r. 1926 miał je Czetwertyński, 1928 — J. Stolarow, 1928—1929 — M. Stolarow, 1930 — Tłoczyński.

Jerzy Stolarow powrócił na czołowe miejsce na liście. W r. 1926 był on trzeci w r. 1927 — pierwszy, przez dwa następne lata — piąty i obecnie znów trzeci.

Loth przechodził przez cztery lata rozmaite etapy swej formy. Jedenasty w r. 1926, dziesiąty w 1927, szósty w 1928, w r. 1929 zaczyna znów nawrot ku dołowi, zajmując ósme, a w tym roku dziewiąte miejsce.

Tłoczyński postawił rzadki rekord. Klasyfikowany od dwu lat zajął odrazu piąte, a potem pierwsze miejsce. Przypominamy, że Maks Stolarow miał kolejno ósme, czwarte i dopiero potem pierwsze miejsce.

Osiemnaście tennisistek zaliczył do klasy pierwszej PZLT. W latach 1926—1928 klasyfikowano średnio po siedem zawodniczek, a w roku 1929 — 15 zawodniczek.

Na pierwszem miejscu znalazły się dotąd dwukrotnie Richterówna w r. 1926 i 1927 i Jędrzejowska w r. 1929 i 1930. W r. 1928 na pierwszem miejscu była Dubieńska.

Jędrzejowska została sklasyfikowana po raz pierwszy w r. 1928 i to odrazu na drugiem miejscu, a w latach następnych na pierwszem.

Richterówna, po dwukrotnem prowadzeniu w liście, była w r. 1928 na trzeciem miejscu, a w latach następnych nie została klasyfikowana.

Dubieńska nie zeszła nigdy poniżej drugiego miejsca i jedynie w r. 1929 była nieklasyfikowana.

Volkmerówna klasyfikowana była poraz pierwszy zeszłego roku na szóstem miejscu, a obecnie znalazła się na trzeciem.

Poradowska-Raciborska, klasyfikowana na wysokich miejscach w latach minionych, w tym roku nie została uwzględniona na liście.

Ani jedna tennisistka polska nie była klasyfikowana na wszystkich listach PZLT.

Posseltówna, doskonała tennisistka łódzka, była klasyfikowana jedynie w r. 1929.

Geisslerowa, najlepsza rakieta Poznania, ani razu nie znalazła się na liście PZLT, gdyż zawodniczka ta nie rozgrywała żadnych spotkań poza Poznaniem.

Zmiany systemu rozgrywek o wejście do Ligi projektuje zarząd PZPN i przedstawi swój projekt na walnem zgromadzeniu w dniu 14 i 15 lutego 1931 r. Projekt ten zmierza do tego, by grupę, złożona z finalistów mistrzostw okręgowych, podzielić na dwie grupy, a następnie mistrzowie tych grup rozegraliby ze sobą decydujące spotkanie o wejście do Ligi. Drugi projekt przewiduje pozostawienie obecnego systemu z tem, że do Ligi wejdą dwa kluby. Ten projekt wymaga już zgody Ligi i na wprowadzenie go w życie są małe szanse.

Poznań wzbogacił się o nową placówkę sportową, którą jest zimowa hala treningowa Sokoła, otwarta i poświęcona w niedzielę. Powstała ona tuż obok boiska Sokolego, kosztem około 50 tysięcy złotych; przedstawia się zaś zarówno zewnętrznie jak i wewnętrznie, wprost imponująco. Poznańska „ćwicznia" sokola posiada obszerną salę gimnastyczną, dwie rzutnie i dwie skocznie oraz doskonałą czterotorową bieżnię o prostej długości 110 metrów, a około 300 obwodu.

Dzięki tej hali będą się mogły odbywać w Poznaniu w sezonie zimowym poważne zawody lekkoatletyczne

---

Biuletyny z frontu zakopiańskiego

Karol Szostak, Zdz. Motyka i kilku innych dobrych narciarzy, pozostających w wojsku ma w tych dniach przejść do wojskowej szkoły wysokogórskiej, znajdującej się u wylotu Doliny Kościeliskiej.

Motyka Stanisław, znany narciarz, po jednorocznej przerwie, spowodowanej studjami, rozpoczął znów trening narciarzy Wisły w Zakopanem.

Zakopiańskie kluby narciarskie prowadzą intensywne treningi SNPTT pod kierunkiem K. Schielego. Sokół pod kier. Czecha Władysława. Wisła — pod kier. St. Motyki.

Berych Władysław wzmocnił szeregi SNPTT. Kuraś Józef — Wisły.

Narciarski oddział Wisły w Nowym Targu rozpoczął już przedsezonowe treningi.

Zosia Stopkówna z pierwszym już śniegiem rozpoczęła systematyczny trening narciarski w pojedynkę na terenach Podtatrza i wraz z Jędrusiem Krzeptowskim II w Roztoce w Tatrach. Znakomita forma tej narciarki, wytrwały trening i zachowały wygląd wiele jej rokują tej zimy. Ma ona poważne szanse w ubieganiu się o pierwsze miejsca na metach tegorocznych startów pań. Nic więc dziwnego, że obietnice jej startów budzą zrozumiałą sensację.

Broncia Polankowa, narciarska mistrzyni Polski uległa na treningu niefortunnemu wypadkowi. Mianowicie w czasie skoku w sali gimnastycznej z kółek przez konia, straciła równowagę i całym ciężarem ciała runęła na łokieć prawej ręki, powodując zwichnięcie w stawie łokciowym i nadwyrężenie ścięgien. Przez cztery dni i noce dręczyła znakomitą narciarkę uporczywa gorączka i ból nieznośny. Wypadek ten spowodował przerwę treningu narciarskiego p. Bronci. W każdym razie narciarska mistrzyni z prawą ręką na temblaku nie zaniechał nart, ale dzień w dzień o jednym kijku śmiga na nartach po skrzącym śniegu.

Rozszerzony do 9-ciu członków zarząd Okręgu Podhalańskiego powiększył nowy członek przedstawiciel Wisły, art. malarz mir. Kosiewicz, wielki przyjaciel narciarzy.

Znakomity trener narciarski, długoletni kierownik kursów narciarskich, doświadczony i znany alpinista i wynalazca wiązania do nart „Wujek", p. Zdzisław Rittersschild rozpoczął już w Zakopanem prowadzenie kursów narciarskich dla publiczności.

Rozmus Aleksander, znany skoczek narciarski zapowiedział swe starty na Krokwi w tym sezonie. Ma on prowadzić nadto kursy narciarskie dla mniej wprawnych i dla zaawansowanych.

P. Z. N. powinien zorganizować kurs montażu dla pozakopiańskich skoczków i wiązby nart, oczywiście w lecie lub przed sezonem zimowym, na wzór Niemców. To bowiem, co się widzi, świadczy o zupełnej nieznajomości zasad umieszczenia wiązby na desce. Początkujący narciarz, uszczęśliwiony parą nart, zmontowaną w podobny sposób, choćby żył tak długo, jak Matuzalem, nie nauczy się jeździć.

Klnie na wytwórnie desek, życzy rychłej śmierci wynalazcy patentowanej wiązby, poczem zniechęcony, mówi ohydne rzeczy o narciarstwie. Do Zakopanego przywożą narciarze takie okazy domorosłego montowania przez speców z Pelcowizny.

Parę okazów wartoby zachować dla przyszłego muzeum narciarstwa.

Komisja sportowa PZN wydała nowe listy zgłoszeń zawodników, celem stwierdzenia ewidencji narciarzy sportowców i przesłała te listy do poszczególnych klubów i okręgów.

Przymusowe badania lekarskie zawodników narciarzy przed nadchodzącym sezonem zimowym wprowadził P. Z. N. Inowację tę w narciarstwie należy powitać z uznaniem.

Powiększenie zarządu PZPN przewiduje wniosek, zgłoszony na walne zgromadzenie P. Z. P. N.

Propozycja ta dotyczy stworzenia urzędu zastępcy referenta spraw zagranicznych, by ułatwić w ten sposób ściślejszy kontakt z zagranicą. Obaj referenci spraw zagranicznych tworzyliby wraz z jednym z viceprezesów specjalną komisję dla spraw zagranicznych.

Wniosek o przeniesienie P. Z. P. N-u do Krakowa ma podobno wpłynąć na walne zgromadzenie. Jeżeli przewidywania te staną się faktem dokonanym, to spodziewać się należy gorących obrad najwyższej magistratury piłkarskiej.

Kolarstwo

Ważniejsze terminy imprez kolarskich zostały ustalone w sposób następujący: szosa — mistrzostwa wojewódzkie 21 czerwca, mistrzostwo Polski 12 lipca, bieg naprzełaj o mistrzostwo 13 września. Mistrzostwo górskie nieoznaczone.

Tor: mistrzostwo Polski sprinterów — 28 czerwca, mistrzostwo długodystansowe 50 klm. — 29 czerwca (jednocześnie zjazd kolarski), mistrzostwo drużynowe 4000 mtr. — 6 września.

Bieg Dookoła Polski ma odbyć się w przyszłym sezonie między 23 sierpnia a 6 września. Wstępem i przygotowaniem do niego będzie Wyścig do Morza Polskiego między 26 lipca a 2 sierpnia. Kluby kolarskie obowiązane są dostosować swoje kalendarze sportowe do wyżej podanego terminu imprez mistrzowskich.

Mistrzostwa kolarskie poszczególnych klubów odbywać się będą w przyszłym sezonie jednocześnie (w jednym biegu) dla wszystkich towarzystw w danej miejscowości. Podobne zalecenie wydał dla oszczędności terminów zarząd ZPTK.

Plan wzorowego toru kolarskiego został opracowany przez specjalną komisję ZPTK. Opracowany projekt przewiduje jako standart tor o długości 400 mtr. z jednolitą krzywizną (niełamaną), nadającą się do urządzania zawodów kolarskich, oraz do mniejszych szybkości motocyklowych.

Potrzeba dobrego planu toru, opartego o wypróbowane wzory zagraniczne, była paląca. Mieliśmy już przecież przykłady marnotrawienia olbrzymich sum na budowy o mocno problematycznej wartości. Inna rzecz, że sąd o nowym projekcie można będzie wydać dopiero po dokonaniu eksperymentu doświadczalnego. Tor ma wypróbować jedno z towarzystw prowincjonalnych, noszące się z zamiarem wybudowania toru ziemnego.

Fröss II i Fröss III, utalentowani kolarze Pogoni w ślad za swym starszym bratem zgłosili wstąpienie do LTK.

Sześć klubów ligowych zawiesił ostatnio zarząd Ligi P. Z. P. N. za nieuregulowanie zobowiązań finansowych. Są to Cracovia, Wisła, Warta, Warszawianka, Ł. K. S. i Ł. T. S. G.

Kandydatów do odznaki Ligi dla zasłużonych działaczy postanowił nie przedstawiać w tym roku zarząd Ligi, a pozostawić całkowitą inicjatywę klubom.

Projekt terminarza rozgrywek ligowych na rok 1931 opracowuje obecnie zgodnie z poleceniem konferencji z dn. 6 grudnia r. b., W. G. i D. Ligi. Projekt ten będzie przesłany do klubów przed walnem zgromadzeniem

---

Automobilizm

Zjazd międzynarodowy do Monte Carlo. W jednym z ostatnich Nr. Nr. „Przegląd Sportowy" wspomniał o tej dorocznej automobilowej imprezie międzynarodowej, obecnie — z powodu zainteresowania sfer samochodowych — podajemy bliższe szczegóły.

W wielkich zjazdach gwiaździstych chodzi zazwyczaj o najdłuższą drogę. W Europie do Monte Carlo najbliższemi drogami były: 1) z Aten—3.756 km., wiodąca przez niewygodne szosy bałkańskie i 2) z Jass — 3518 km. idąca przez Lwów — Warszawę — Berlin — Brukselę — Paryż — Awinjon.

Ta druga, jako wygodniejsza cieszy się uznaniem „asów" automobilizmu międzynarodowego. Przez punkty kontrolne przejeżdżać więc będą w roku 1931: dnia 17 stycznia w nocy od godz. 15-ej min. 34 do g. 10-ej min. 15 rano przez Lwów, a 18 stycznia od g. 3-ej min. 19 rano do g. 19-ej min. 39 przez Warszawę.

W imprezie powyższej prawdopodobnie weźmie udział i kilka maszyn z Polski.

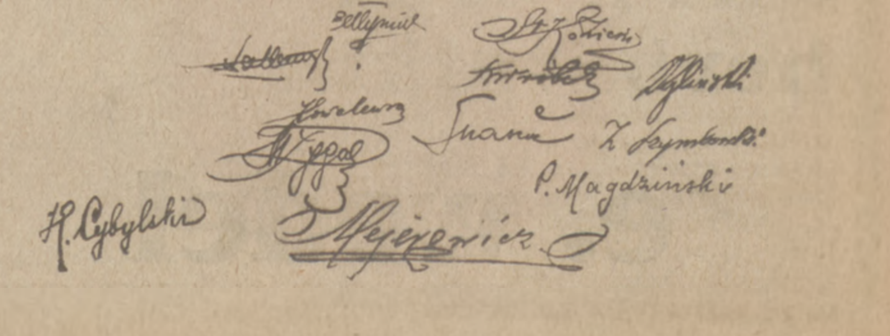
Zjazd automobilklubów polskich, który miał się odbyć w połowie grudnia w Warszawie, ze względów organizacyjnych odłożony został na r. 1931 i odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia.

Mistrz Polski automobilowy za rok 1930 Maurycy Potocki zamierza, według wersyj świata samochodowego, ustanowić szereg rekordów w r. 1931 na swym nowym 9-litrowym „Voisinie".

Kalendarz międzynarodowy zawodów automobilowych przewiduje w styczniu 1931 roku następujące imprezy samochodowe: 9 — 13 stycznia: Łotwa — zjazd gwiaździsty do Rygi; 16 — 21 stycznia: Monaco — X zjazd gwiaździsty do Monte Carlo (2 punkty kontrolne tego zjazdu na szlaku Jassy — Berlin idą przez Polskę); 24 stycznia: Francja — wyścig na Mont des Mules.

Zapaśnicze kluby stolicy sklasyfikowano według tegorocznych wyników jak następuje: 1) Legja 70 p., 2) Y. M. C. A. 65 p. 3) Skra 23 p., 4) Świt 19 pkt., 5 Elektryczność 3 pkt. Indywidualnie najwięcej punktów zdobył: 1) Puciata (Legja) 15 pkt., 2) Rejniak (Y. M. C. A.) 12 pkt., 3) Merkel (Legja) 8 pkt., 4) Witkowski (Świt) 6 pkt.

Podziału mandatów w zarządzie W. O. Z. L. A. dokonano, jak następuje: prezes W. Foryś, kom. sportowa—Paruszewski, kom. sędziowska—dr. Blachier, sekretarz — Wiernicki skarbnik — Zakrzewski, kom. kobieca—Sobotowska.



26. AMATORSKI KLUB SPORTOWY 26.
WARSZAWA — ALEJE 3-GO MAJA Nr. 8

9 grudnia 1930

Do
BIURA PROPAGANDY KONSUMCJI CUKRU
w miejscu

Sekcja piłki nożnej Amatorskiego Klubu Sportowego, śpieszy wyrazić swoje serdeczne i głębokie podziękowanie inicjatorom Konkursu o Wpływie Cukru na wytyczny sportowe.

Dzięki Konkursowi, polecany przez Zarząd Klubu system odżywiania cukrem, który nie znajdował zrozumienia, zdobył obywatelstwo.

Po uświadomieniu nas przez odczyty, które klub nasz urządzał dzięki konkursowi, poszliśmy za Ich radami i ulegając racjonalnemu odżywianiu po 5-letnim zmaganiu się w kl. C weszliśmy teraz do klasy B, bijąc wysoko cyfrowo wszystkie drużyny C kl.

To też nasze zwycięstwo - jest zwycięstwem inicjatorów konkursu, którym śpieszymy nie mogąc inaczej i serdeczniej, podziękować tą drogą. Jako wyraz naszej wdzięczności, gracze sekcji piłkarskiej kładą swoje podpisy, przesyłając je WPanom.

P. Magdziński
H. Cybylski
Z. Szymański

Walki hokejowe na froncie lwowskim

Pogoń nadal niezwyciężona. Rewelacyjny sukces Ukrainy nad Lechją i Hasmoneą

Świąteczny program sportowy Lwowa ograniczył się jedynie do hokeja lodowego. Na tafli lodowej zjawiły się poraz pierwszy w roku bieżącym wszystkie drużyny za wyjątkiem Czarnych. Wobec „początków" trudno naturalnie wydać sąd o poszczególnych graczach czy zespołach, niemniej jednak rewja świąteczna nasuwa pewne uwagi, które będą aktualne również w pełni sezonu.

Lwów dysponuje dzisiaj dwoma drużynami, mającemi pojęcie o hokeju, są niemi: Pogoń i Czarni, natomiast cała reszta ożywiona jest najlepszemi chęciami i ambicją, brak jej jednak zrozumienia dla istoty gry. Wskutek tego też zawody zespołów B-klasowych, dysponujących niejednokrotnie bardzo utalentowanym materjałem, utrzymane są na zupełnie prymitywnym poziomie. O ile drużyny te zechcą odegrać jakąś poważniejszą rolę, będą musiały zrewidować metodę treningów i miast polować na strzelanie bramki, przyswoić sobie technikę jazdy i krążka, a przedewszystkiem podstawowe zasady taktyki gry.

Z pięciu zespołów, które obserwowaliśmy w ciągu tych dni, abstrahując od Pogoni w silnie odmłodzonym składzie, najlepsze wrażenie pozostawiła Ukraina. Przy pilnej pracy stanie się ona poważnym konkurentem, mającym wszelkie dane wybicia się na czoło swej klasy. Dobrze prezentowała się również Hasmonea w zupełnie odmłodzonym składzie. Podkreślić należy jeszcze bardzo silną frekwencję publiczności, świadczącą o zwiększającej się z roku na rok popularności hokeja.

Pogoń — Lwowianka 5:0. Pogoń wystąpiła jedynie z Mauerem i Stworzeńskim, do których dołączył się wobec nagłego zasłabnięcia Stworzeńskiego, później Zimmer. Mimo to mieli gospodarze przez cały czas silną przewagę. Na plan pierwszy wybijała się doskonale zgrana para Mauer—Stworzeński. Lwowianka przedstawiała się bardzo słabo. Bramki zdobył Mauer 3, Zimmer — 2. Sędziował p. Jałowy II.

Ukraina — Lechia 2:0. Ukraina zgotowała swym licznym zwolennikom miłą niespodziankę. Pierwsza tercja należała wprawdzie do Lechitów, w szeregach których zabrakło Sokołowskiego, dwie następne stały jednak pod znakiem przewagi Ukrainy, wykazującej wielką ambicję. Na pierwszy plan u zwycięzców wybijał się Trusz, który przy lepszem opanowaniu techniki powinien się znaleźć w szeregu czołowych hokeistów Lwowa. Lechja grała słabiej, niż w roku ub. Grę jej cechował chaos i zupełne bezhołowie. Jannelli, jak zwykle w polu dobry, pod bramką całkowicie zawiódł. Mecz był naogół interesujący. Widzów około 500. Sędziował p. Sabałowski.

Lechia — Ukraina 3:1. Mecz-rewanż rozegrany w piątek przyniósł Lechji rehabilitację cyfrową. Gra stała na niskim poziomie, obfitowała w brutalne wyskoki, których sędzia nie umiał ukrócić. Przebieg nie wykazywał przewagi jednej czy drugiej strony, niemniej jednak Lechici byli w strzałach szczęśliwsi i zdobyli dwie bramki przez Götza, a jedną przez Grzaskie. Punkt honorowy Ukrainy był dziełem Trusza. Sędziował p. Sabałowski.

Lwowianka — Hasmonea 2:2. Zupełnie odmłodzona drużyna Hasmonei odniosła ładny sukces, uzyskując z mistrzem kl. B wynik remisowy 2:2. Gra miała wcale interesujący przebieg, aczkolwiek na obydwu zespołach znać było brak treningu i wytrzymałości. Pozatem wiele pozostawia do życzenia taktyczne ujęcie gry. Bramki dla Hasmonei zdobył Bortman, dla Lwowianki Pierczak. Sędziował p. Sabałowski.

Pogoń—Czarni 2:1. Lokalne derby na lodzie miały wcale interesujący przebieg. Klasą dla siebie był Mauer, który zarówno pod względem opanowania krążka jak i jazdy przewyższał całe otoczenie. Po Mauerze wymienić należy Czyżewskiego z Czarnych, któremu dobrze sekundował Trocki. Reszta przedstawiała się przeciętnie. Z narybku Pogoni nieźle zapowiada się Czesławski oraz Fik. Obaj bramkarze mieli okresami sporo roboty, z której wywiązali się dobrze. Wańczycki przyswoił sobie niepotrzebnie metodę bronienia dolnych strzałów nogą.

Pozatem obu zespołom należałoby zarzucić bardzo słabe ujęcie taktyczne gry. Atak przeważnie zapominał o trzymaniu linii, również obrońcy rozstawiali się pojedyńczo.

Pozatem stosowano prawie wyłącznie system trzech obrońców wskutek czego grze brak było płynności.

Mimo usterek zawody miały wcale ciekawy przebieg i dostarczały widzom sporo emocyj. Pierwsza tercja stała pod znakiem lekkiej przewagi Pogoni, która zdobyła też przez Mauera pierwszą bramkę. Przejechał on dosłownie wszystkie linje przeciwnika i pewnym strzałem umiejscowił krążek w siatce. Drugi okres przyniósł zmienne ataki. Drużyny są zmęczone. W trzeciej tercji Czarni z miejsca prą do wyrównania oddając z daleka sporo strzałów obronionych przez Wańczyckiego. Czyżewski w pewnym momencie przebija się wraz z Trockim przez obronę i uzyskuje wyrównanie. Pogoń podniecona zabiera się energiczniej do pracy. Znów solowa akcja Mauera, który wyjeżdżając z pod własnej bramki mija wszystkich przeciwników i z bliskiej odległości pakuje pewnie krążek do siatki. Wynik 2:1 utrzymuje się do końca.

Sędziował p. Frankowski, widzów około 200.

Ukraina — Hasmonea 4:1. Ukraina potwierdziła i tym razem dobrą formę. Bohaterem był znów Trusz, zdobywca wszystkich czterech bramek, gracz przewyższający znacznie swych towarzyszy i przeciwników. Zawody miały interesujący przebieg. Punkt honorowy dla Hasmonei zdobywa Wartki. Zawody odbyły się na Świtezi, widzów około 150. Sędzia por. Szyba.

Lechja — Lwowianka 1:0. Lechja bez Sokołowskiego wciąż jeszcze daleką jest od dawnej formy. Również Lwowianka przedstawia się słabiej niż w roku ub. Zawody miały naogół przebieg chaotyczny, dobry strzał Janellego w drugiej tercji rozstrzygnął je na korzyść Lechji. Sędziował por. Szyba, widzów około 150.

Mistrzostwa hokejowe lwowskiej kl. B. rozpoczynają się już w czwartek pierwszego stycznia. Udział biorą w nich: Lwowianka, Ukraina, Hasmonea oraz rezerwy Pogoni, Czarnych i Lechji.

Skład nowego zarządu Pogoni przedstawia się następująco: prezes Wł. Dzieduszycki, I wiceprezes prof. dr. Renckl, II wiceprezes Fr. Irzyk, wiceprezydent m. Lwowa, III wiceprezes inż. T. Kuchar, skarbnik dyr. Nowakowski, sekretarz S. Jarosz, członkowie zarządu: mgr. Lang, Olearczyk, Juras, Turczyn, por. Jarnuła, Tarczyński, Kunach.

Walne zgromadzenie Hasmonei odbyło się w czwartek 25 b. m. przy licznym udziale członków. Sprawozdanie wykazuje wcale dobry stan zarówno pod względem sportowym jak i materjalnym. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi wybrano nowe władze, które przedstawiają się następująco: prezes poseł dr. Sommerstein, wiceprezesi M. Kram, dr. O. Finstrebusch i J. Beigel, skarbnik Pokard, sekretarze Ehrlich i dr. H. Botter, członkowie zarządu: Dubs, dr. M. Schatz, Rosenzweig, L. Kessler, E. Mahler, A. Rothenberg, Penner, Katz, Szlifke, Halpern, dr. Stryer R.

Urich, b. gracz Pogoni, później Hasmonei, otrzymał zwolnienie i grać będzie w pierwszej drużynie Lechji na pozycji lewego skrzydłowego.

Lwowskie koła ping-pongowe czynią obecnie starania o zorganizowanie polskiego związku ping - pongowego. Wobec wielkiego rozpowszechnienia ping-pongu, istnieją wszelkie dane do realizacji tego planu.

Leśniakowski, b. hokeista LTŁ, zgłosił przystąpienie do sekcji hokejowej Lechji.

Sekcja narciarska Czarnych urządza 31 b. m. zawody narciarskie w Sławsku.

Inż. Kiklewicz, p. Bilorówna i kpt. Kowalski biorą udział w propagandowym objeździe kresów, zorganizowanych przez PZŁ.

Notatnik piłkarza

P. Z. P. N. przyznał honorowe odznaki graczom:

Za udział w reprezentacji Polski:

I klasa (ponad 20 razy): Kałuża, Kuchar, Sperling, Staliński.

II klasa (ponad 15 razy): Adamek, Batsch, Gintel, Hanke, Reyman, Karasiak, Spojda.

III klasa (ponad 5 razy): Balcer, Bułanow, Cichowski, Chruściński, Ciszewski, Domański, Fontowicz, Fryc, Garbień, Görlitz E., Kotlarczyk I, Kisieliński, Kossok, Loth J., Mysiak, Müller, Martyna, Pazurek I, Synowiec, Styczeń, Słonecki, Wojciechowski, Wiśniewski, Zastawniak T.

Za grę w barwach OZPN-u (ponad 20 razy): Cuben, Cyll, Geisler, Kubik, Al. Król, Konieczny, Loth St., Lubina, Olearczyk, Szenalch, Wieliszek.

Mecz piłkarski Węgry — Polska został definitywnie zakontraktowany i odbędzie się dnia 7 lipca 1931 r. w Warszawie. Węgrzy wyraźnie zaznaczyli w liście, że na mecz ten przyślą swój najlepszy garnitur zawodowców. Tego samego dnia druga drużyna reprezentacyjna Polski rozegra mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy.

Mauer, ligowy gracz Pogoni, ostatnio lewy łącznik, otrzymał z klubu swego na własną prośbę zwolnienie. Mauer powrócił do rodzinnego miasta swego Rzeszowa, gdzie grać będzie prawdopodobnie znów w Resovii.

Malinka, obrońca drugiej Pogoni, otrzymał z klubu swego zwolnienie i występować będzie w barwach drużyny drugiego Sokoła (Orlęta).

Bramkarz Ruchu, Kremer, opuścił szeregi swej drużyny i przeniósł się do K. S. Haller (Wielkie Hajduki). Następca Kremera, Pinkawa, zastępował już niejednokrotnie swego kolegę z powodzeniem nawet i w rozgrywkach ligowych.

Peterek, napastnik Ruchu, który szczycić się może rekordem w tegorocznych dyskwalifikacjach W. G. i D. Ligi, został na zakończenie sezonu zawieszony na 4 tygodnie za kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach ŁTSG — Ruch w dniu 23.XI.

Początek kary liczy się od dn. 1.III 1931 r., a więc już przyszły sezon zaczyna ten gracz nieszczęśliwie.

Grygalewicz (Skra — Warszawa), doskonały obrońca mistrza Warszawy otrzymał na własne żądanie zwolnienie z klubu. Wystąpienie Grygalewicza ze Skry jest poważną stratą dla robotniczej drużyny.

Warszawski i Łódzki O. Z. P. N. projektują wspólne sprowadzenie w roku 1931 drużyny piłkarskiej Lipska, dla rozegrania zawodów reprezentacyjnych w Warszawie i Łodzi. W razie uzgodnienia warunków z Lipskiem — zapowiedziane zawody odbyły się w czerwcu lub lipcu 1931 roku.

Walne zebranie WOZPN-u odbędzie się w dn. 25 stycznia roku przyszłego.

Przez radjo

Referat Sportowy Polskiego Radja w najbliższym czasie organizuje kilka transmisyj sportowych. Pierwszą próbą swego rodzaju będzie transmisja z meczu bokserskiego Warszawa — Brno (4 stycznia sala Colosseum). Nadane będą tylko trzy ostatnie walki, tak, żeby na zakończenie można było zakomunikować radjosłuchaczom wynik ogólny. Początek transmisji o g. 13.20 po poł.

Druga transmisję sportową przeprowadzi Polskie Radjo z międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się dn. 1 lutego również w sali Colosseum. Ponieważ mecz ten będzie miał wielkie znaczenie propagandowe, Polskie Radjo wystosowało do radjostacyj czeskich odpowiedni list, w którym proponuje transmitowanie tego meczu na Czechy w języku czeskim. Odpowiedź w tej sprawie jeszcze nie nadeszła.

W dziale odczytowym w najbliższej przyszłości odbędą się następujące odczyty sportowe. Dn. 9 stycznia o g. 14.30 prezes PZHL i pierwszy wiceprezes Międzynarodowego Związku, dr. Polaklewicz wygłosi z rozgłośni warszawskiej odczyt na temat: Hokej polski a mistrzostwa świata w Krynicy, oraz p. dr. Szatkowski z rozgłośni krakowskiej w dn. 21 stycznia o g. 15.30 scharakteryzuje wszystkie międzynarodowe imprezy hokejowe w Krynicy.

Święta w Paryżu

Ujpesti gromi Racing 5:2

Paryż, 27 grudnia.

Wśród licznych imprez sportowych, któremi Paryż obdarzony był na święta Bożego Narodzenia, jedna najwięcej zainteresowała światek sportowy.

Co pokaże Ujpesti, zdobywca puharu środkowo-europejskiego?

Ujpesti wystąpił przeciw Racingowi w pełnym składzie z Henbenem, Borsanyim, Auerem, Ströckiem, Spitzem i Szabo. Jak było do przewidzenia Węgrzy łatwo dali sobie radę z Racingiem.

Biedny Racing dostaje raz za razem porządną szkołę. Zaczęło się od Arsenalu, potem znów przyszło lanie od Vienny, w końcu i od Węgrów coś niecoś oberwał. Nie można się jednak dziwić Francuzom, iż dobierają sobie tylko dobrych rywali; lekcje te zaważą bezwątpienia na losach mistrzostw Francji.

Racing grając z Ujpesti zrobił b. dobre wrażenie. Bronił się dzielnie i b. często zagrażał bramce Węgrów. Porażka 2:5 (w tem dwie bramki z karnych, a jedna z wolnego, bitego z linji pola karnego) nie przynosi Francuzom wstydu.

Ujpesti znamy w Polsce; jest to dobra extra klasa zawodowa, bez słabych punktów, postawiona na najwyższym szczeblu techniki i taktyki.

Ale tu trzeba wstawić pewne ale, oto zawodowe drużyny nie wnoszą serca do gry.

Węgrzy wiedzieli z góry, że muszą wygrać, ich przewaga techniczna daje im taki atut, iż w każdej chwili są wstanie strzelić decydującą bramkę. Przez ten brak serca do gry, mecz od czasu do czasu stawał się nudny. Węgrzy grali okresami, a przychodziły chwile, że widz odnosił wrażenie, że wszyscy gracze ziewają i spoglądają na zegarki, ileż też minut zostało do końca;; i widz wtedy razem z zawodnikami ziewa.

I tu jest właśnie różnica między zawodowcami angielskiemi, a środkowo-europejskiemi. Ujpesti nie może mieć pretensji do porównywania z Arsenalem, niedawno tu podziwianym. Już pomijając, to, że technika Anglików wyszła poza extraklasę i nazwać ją można tylko dżonglowaniem piłki, ale Anglicy grają cały mecz z sercem i nie grają tylko, aby wygrać.

Traktują oni swe rzemiosło uczciwie, wiedzą, że widz słono zapłacił i musi mieć przez cały przeciąg gry emocje.

Zresztą okazało się, że publiczność ma dobrego nosa, bo stadjon Buffalo mógł się pochwalić zaledwie ½ tych widzów, którzy oglądali Arsenal.

Kaz. Gryżewski.

Różne wiadomości

Reprezentację Polski na bokserski mecz z Czechosłowacją (1 luty) ustalono następująco w kolejności wag: Kazimierski, Goss, Rudzki, Górny, Seweryniak, Wieczorek, Mizerski i Stibbe.

Drużyna mistrzowska żeńska Estonji Kalew, która w dn. 3 i 4 stycznia gra w Rydze zwróciła się do Makabi (Wilno) z propozycją rozegrania meczu koszykówki i siatkówki w Wilnie w dn. 6:7 stycznia.

Pokazy łyżwiarskie z udziałem mistrzów Polskich pp.: inż. Kikiewicza, Iwasewicza, Chachlewskiej, Rudnickiej oraz mistrzowskich par pp.: Bilorówna — kpt. Kowalski, Rudnicka — kpt. Theuer, Chachlewska — Pełczyński, odbędą się w Wilnie 30 stycznia. Pozatem startować będą łyżwiarze miejscowi z inż. Kuleszą, Olszewskim, Fiescherem na czele.

Świetny wynik na 100 mtr. st. dow. osiągnęła w Genui siostra Rafała Kratochwili, 1:18 sek. jest nietylko rekordem polskim, ale jednym z piękniejszych dorobków naszego pływactwa.

Kazimierz Bocheński, świetny pływak polski przybył na ferje świąteczne do Warszawy i startować będzie dn. 4 stycznia na zawodach organizowanych przez AZS w basenie Kasy Chorych. Bocheński walczyć będzie zapewne ze sztafetą 4 pływaków.

Bocheński prosił nas o zaznaczenie, że wiadomości o porażce jego z Coppietersem, które ukazały się w dziennikach, nie odpowiadają prawdzie. Od czasu zwycięskich walk paryskich o puhar Levy'ego, Bocheński nie brał udziału w żadnych zawodach.

Pięciobój gier sportowych Polonia—ŁKS, został z powodu przyjazdu łotewskich koszykarzy do stolicy odłożony do niedzieli dnia 11 stycznia.

Do lekkoatletycznej grupy olimpijskiej zostało zakwalifikowanych 32 zawodników, rekrutujących się z pośród członków Skry, Sarmaty, Legji (Kraków), Skry (Piotrków), TUR (Łódź), Elektryczności oraz TUR (Radom). Po przejściu intensywnej zaprawy zimowej, wiosenne zawody kwalifikacyjne wyłonią reprezentantów Polski.

Stibbe (Union — Łódź) pięściarski mistrz Polski wszystkich wag, natychmaist po spotkaniu z Pietruniem, poddał się operacji prawego ucha. Należy się jednak spodziewać, że do spotkania z Ambrozem (Brno — Łódź), stanie Stibbe zupełnie zdrów.

Żass warszawski, korzystając z pobytu mistrza ping-pongowego świata Barny w Łodzi, pertraktował z nim w sprawie jego występu w stolicy. Gościna Barny nastąpi najprawdopodobniej w marcu, niedługo po ukończeniu mistrzostw świata.

Zarząd Warsz. Tow. Łyżw. postanowił rozwiązać sekcję hokejową tego klubu. Równocześnie W. T. Ł. zawiadomiło Warsz. Okr. Związek Hokeja na Lodzie, że drużyna hokejowa nie będzie i w przyszłości utworzona.

Bydgoszcz

Bydgoska drużyna ping-pongowa Naprzód dnia 21 i 22 b. m. gościła w Warszawie. Goście rozegrali dwa spotkania z YMCA oraz jedno z mistrzem Warszawy ŻASS-em.

Wyniki techniczne były następujące: Naprzód (Bydgoszcz) 4:2. Obarski (Y.) — Tyszka II 6:8, 6:4, 6:2. Jodłowski (Y.) — Tyszka I 6:4, 6:4. Fryk (Y.) — Nowicki 6:1, 6:4. Młodzianowski (Y.) — Fiszer 1:6, 6:2, 6:4. Kosmala (Y.) — Hocheizel 1:6, 1:6. Tłuchowski (Y.) — Mielnik 1:6, 5:7. Mecz rewanżowy dał wynik: YMCA — Naprzód 3:2. Tłuchowski (Y.) — Mielnik 21:13, 19:21, 20:22. Fryk (Y.) — Fiszer 21:12, 21:16. Mieczkowski (Y.) — Hocheizel 21:8, 21:9. Obarski (Y.) — Tyszka II 14:21, 21:18, 15:21. Młodzianowski (Y.) — Nowicki 21:18, 21:16.

ŻASS — Naprzód (Bydgoszcz) 5:0. Goldstein (Ż.) — Hocheizel 21:23, 21:16, 21:17. Szwarcman (Ż.) — Tyszka II 8:21, 21:14, 21:16, Nurflus (Ż.) — Fiszer 11:21, 23:21, 21:8. Weizmann (Ż.) — Mielnik 21:18, 21:14. Roznaryn (Ż.) — Nowicki 21:9, 21:18.

Reprezentacja żydowskich szkół średnich — Maraton 6:1.

Wyniki ping-pongowe w Warszawie: YMCA — Czarni 5:2, YMCA — Skra 6:1, YMCA — Gwiazda 7:0.

Budowa fabryki Ovomaltyny w Polsce

Znana w świecie sportowym zagranicy firma „Dr. A. Wander S. A. Berno szwajc.", przystąpiła do budowy fabryki w Polsce i w tym celu powstała w Krakowie Spółka akcyjna z kapitałem zakładowym 1.500.000 zł. Fabryka ta będzie produkowała, obok całego szeregu środków leczniczych, także środek odżywczy Ovomaltynę. Wszystkim sportowcom zagranicy znaną jest OVOMALTYNA, jako jedyny środek odżywczy, który zawiera w wysokiej ilości tak ważne dla sportowców, witaminy, djastazę i lecytynę. Ankieta przeprowadzona wśród sportowców szwajcarskich, wykazał, że przeważająca większość używa w czasie treningu Ovomaltynę i ich zdaniem zawdzięczają swe zwycięstwa jedynie racjonalnemu odżywianiu się Ovomaltyną.

T. Grabowski

Sylwester śród szczytów

Wspomnienie z Hali Gąsienicowej

Zapadł zmrok.

Na ciemno - fioletowym nieboskłonie zakwitły złote punkty gwiazd.

Do schroniska ściągają ostatni maruderzy — ci od Czarnego Stawu, z pod Kasprowego.

Cichnie tupot nóg, otrząsających śnieg w przedsionku. Narciarska wiara zbiera się w świetlicy.

Wesoło trzaskają na kominku, w rogu sali, wielkie polana drzewa. Ten i ów sadowi się obok, grzeje, suszy.

Zaczynają się opowiadania — „własne przeżycia", legendy. Prawda gór miesza się z „myśliwskiemi przygodami".

Wygodnie wyciągamy nogi. Ciepło kominka rozkosznie gładzi zziębnięte członki, otulając ciało lekką mgiełką drzemki. Rozprężają się mięśnie. Spokojniej krąży krew. Odpoczynek po wielkim wysiłku jest nieprzeciętną rozkoszą.

W półdrzemce, przy cichych zwierzeniach i opowiadaniach przygód szybko mija czas. Już dziewiąta. Rozchodzą się po kwaterach narciarze. Trzeba się oporządzić, oczyścić, ubrać „dostojnie".

Głód rwie wnętrzności, aż boli. Co kto ma w plecaku „wtrząchał" pocichutku, w kącie, żeby zbyt szeroka publiczność się nie dowiedziała.

Czekolada na wagę złota.

„Cepry" chodzą smutne z głodu. Opatrują sobie pokaleczone ręce i nogi, oglądają z przerażeniem sińce.

— Skąd ten kamień wyrósł na zboczu, psia noga. I akurat mnie wniosło na niego — babrze się we własnem cierpieniu nowonarciarz, opatrując igłą i nitką smętną dziurę wiatrówki.

Głęboki głos „gongu" (jakieś większe, miedziane naczynie dziwnego kształtu) zwiastuje radosną chwilę: początek wieczerzy.

Gęsto obsiedli narciarze długie stoły świetlicy. Prawie same zgrabne, norweskie „granaty". Są także swetry i wiatrówki. Ba, nie brak nawet paradnych mundurów wojskowych i smokingów...

— Też warjaty. Sztywną koszulę i smoking zachciało mu się „dygać" do góry na taką trudną drogę. Lepiejby mięso i ser z dołu przytaszczył. Pożytek byłby przynajmniej — żołądkuje się na elegantów stary wyga narciarski.

O apetytach narciarzy nie trzeba mówić. Niebezpieczny temat. Jakaś arcysmaczna pieczeń z kartofelkami ginie lotem błyskawicy.

Hej wino! Napełniają się szklaneczki i kieliszki najrozmaitszych wymiarów i pochodzenia. „Starszyzna" dostała schroniskowe kieliszki, cepry conajmniejsze „naparsteczki" — żeby ich za prędko nie zamroczyło.

Ścichły rozmowy, utonął w ciszy gwar. Z za drzwi miarowo, donośnie odezwał się „zegar" — miednica.

Dwanaście! Umiera stary, rodzi się Nowy Rok!

Z honorowego miejsca podniosła się smukła sylwetka popularnego „ojca" polskiego narciarstwa. Mówi, a głos mu drży ze wzruszenia... Pionierzy królewskiego sportu... ptaki śniegu... rycerze gór...

Osuszone kieliszki stuknęły o stół. Potężna, głęboka pieśń wstrząsnęła murami schroniska. Pieśń zdrowia, radości życia, tętniącej młodości. Pieśń umiłowania gór, słońca i śniegu...

Oberek! Wszystkie pary! Od bijanego! Rżnie od ucha góralska czwórka, sprowadzona specjalnie z dolin. Ochoczo, gderliwie rzęzi basetla, zawodzą śpiewliwie skrzypki.

Hej, dziś, dziś! Suną po sali pary z rozmachem, z gestem. Huczy podłoga od hołubców, przyklękań. Humor, ochota, radość kipi i przelewa się w tych zdrowych, silnych chłopcach, gibkich dziewczynach. W szczerym, beztroskim uśmiechu białe błyskają zęby...

*

Dość zgiełku, zabawy, tanecznego szału! Dość dusznej atmosfery rozgrzanych ciał. Ten i ów wymyka się na dwór. Ostre, mroźne powietrze „masuje" płuca obfitością ożywczego tlenu. Ciemno-fioletowa płachta nieba błyszczy miljardem lśniących cekinów gwiazd.

— Walmy nieco wyżej powitać Nowy Rok pod wirchami!...

Cicho tupocą po śniegu deski nart. Lekko śmigają kijki po zmarzłym śniegu, po gałęziach krzewów i drzew.

Szybko sunie grupka śmiałków, zdecydowanych zakłócić nocną ciszę majestatycznych gór.

Figlarnie mrugają gwiazdy, witając i zachęcając szybko sunące „ptaki śniegu".

Czarny Staw! Wracamy. Jak duchy suną jeden za drugim rycerze gór, w ciemną dal. Cichy chrzęst kijków i tupot nart przypomina, że to żywi ludzie.

*

Ranek wstał królewski, kryształowy. Czyste i mocne słońce wyjrzało ciekawie z za grani, tam gdzieś od Czarnego Stawu, sypiąc pierwsze szczerozłote blaski na sino - niebieski płat śniegu. Mróz chwycił siarczysty.

Długi wąż narciarzy zgodnym rytmem ruszył w góry. Hen przez halę i przełęcz Kasprową na szczyt, nad Dolinę Cichą, aż pod czeską granicę...

A potem królewski zjazd po puchu wdół. Wśród słońca, oślepiająco białego śniegu i czarownej panoramy gór.

Lake Placid
Arena III Zimowych Igrzysk Olimpijskich

Wysoko, wśród najstarszych łańcuchów górskich kontynentu amerykańskiego — w Adirondack Mountans — leży Lake Placid — arena najbliższych Igrzysk Olimpijskich.

Miejscowość wypoczynkowa bogatych Amerykan z New Yorku, Chicago, Bostonu i Waszyngtonu, pięknie położona wśród lesistych gór, zdystansowała siedem rywalizujących o Olimpjadę ośrodków sportu zimowego w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego?

Lake Placid, położone blisko wielkich metropolij Ameryki, jest uroczem miasteczkiem. Otoczone potężnym łańcuchem gór, zbudowane nad bliźniaczemi jeziorami Mirror i Placid, rozpościera przed przybyszami czar swych pięknych dolin, dzikich lasów. Małe miasteczko. czyste, nowocześnie zabudowane, zamieszkane jest przez 3000 mieszkańców. Wspaniałe hotele, domy klubowe, zapewniają najnowocześniejszy komfort. Główna ulica, to jedna wielka filja „piątej alei" nowojorskiej — alei miljonerów i najbogatszych sklepów świata.

Na czas Igrzysk przyjąć będzie mogło Lake Placid 6.000 gości, a około 2.000 nadjeżdżać będzie pociągami z Nowego Jorku (12 godzin drogi) Bostonu, Albany.

Lake Placid nie jest przytem „dorobkiewiczem". Zamki skalne, któremi usiane są okoliczne góry, piszą znaczną część młodej historji Stanów Zjednoczonych i pamiętają wojnę o niepodległość z 18 wieku.

Urokiem Lake Placid jest również bliskość od słynnych wodospadów Niagary, oraz wycieczki automobilowe do przepięknych kanjonów, nie ustępujących słynnym kanjonom w Colorado.

Klejnot Stanów Zjednoczonych będzie odpowiednio uposażony na Igrzyska zimowe. Już dziś przygotowania pochłonęły około 500.000 dolarów, a dodatkowy kredyt 200.000 dolarów został przyznany bez wahania. Każdy niemal z mieszkańców małego miasteczka ma zaprzęgnąć się do pracy, która ma nadać Lake Placid szatę godną Igrzysk i godną gospodarza — całego świata. Już dziś są wyznaczone i wyrąbane w lasach trasy wyścigów narciarskich, skocznia przygotowana według ostatnich wymogów techniki, zbudowany tor bobslejowy pod kierunkiem fachowców europejskich (między innemi pracuje tam Polak z pochodzenia, berlińczyk Stanisław Ręczycki).

Urządzenia techniczne będą imponujące. Specjalne komisje badały wzorowe inwestycje w Europie i przelały swe doświadczenia w twórców Lake Placid.

Tor bobslejowy długości 2350 mtr. ma spadek 10%. 18 krzywizn, z których siedem bardzo trudnych. Na Olimpjadzie zasłynie zapewne „krzywizna cienia", nazwana tak w przeciwieństwie do słynnej „słonecznej" w St. Moritz. Koło toru zbudowany jest ogromny rezerwuar wody dla zamrażania toru. W tej chwili odbywają się tu próby toru zupełnie wykończonego, a niebawem zawody stwierdzą, czy zda on egzamin olimpijski.

Stadjon olimpijski ma 400 mtr., przepisowy tor dla jazdy szybkiej, boisko hokejowe i dla jazdy sztucznej oraz miejsce startu i finiszu biegów narciarskich. Miejsc siedzących jest 4.000, stojących o parę tysięcy więcej.

Skocznia narciarska już oddawna jest uznana za jedną z najlepszych na świecie i pozwala na skoki od 40 do 60 mtr. Niewielki rozmiar skoczni, choć naturalny spadek ok. 300 mtr. pozwoliłby na wybudowanie skoczni „mamuciej" dla skoków 75 mtr., jest wynikiem panujących ostatnio w Europie poglądów. Trybuny naokoło skoczni mają 5.000 miejsc siedzących; ogromny park automobilowy i tysiące miejsc stojących, dopełniają całości.

Szereg tras narciarskich zostało już wyznaczone w lesistych górach. Prowadzą one ścieżkami letniemi oraz specjalnie wykarczowanym lasem. Samych tras na 50 klm. wybrano trzy. Trasy są naogół łatwe, typu szwedzkiego, bez specjalnych trudności technicznych, raptownych spadków i podchodzeń. Będzie to bezwątpienia handicapem dla Norwegów, a przedewszystkiem dla środkowej Europy, przyzwyczajonej do tras wysokogórskich.

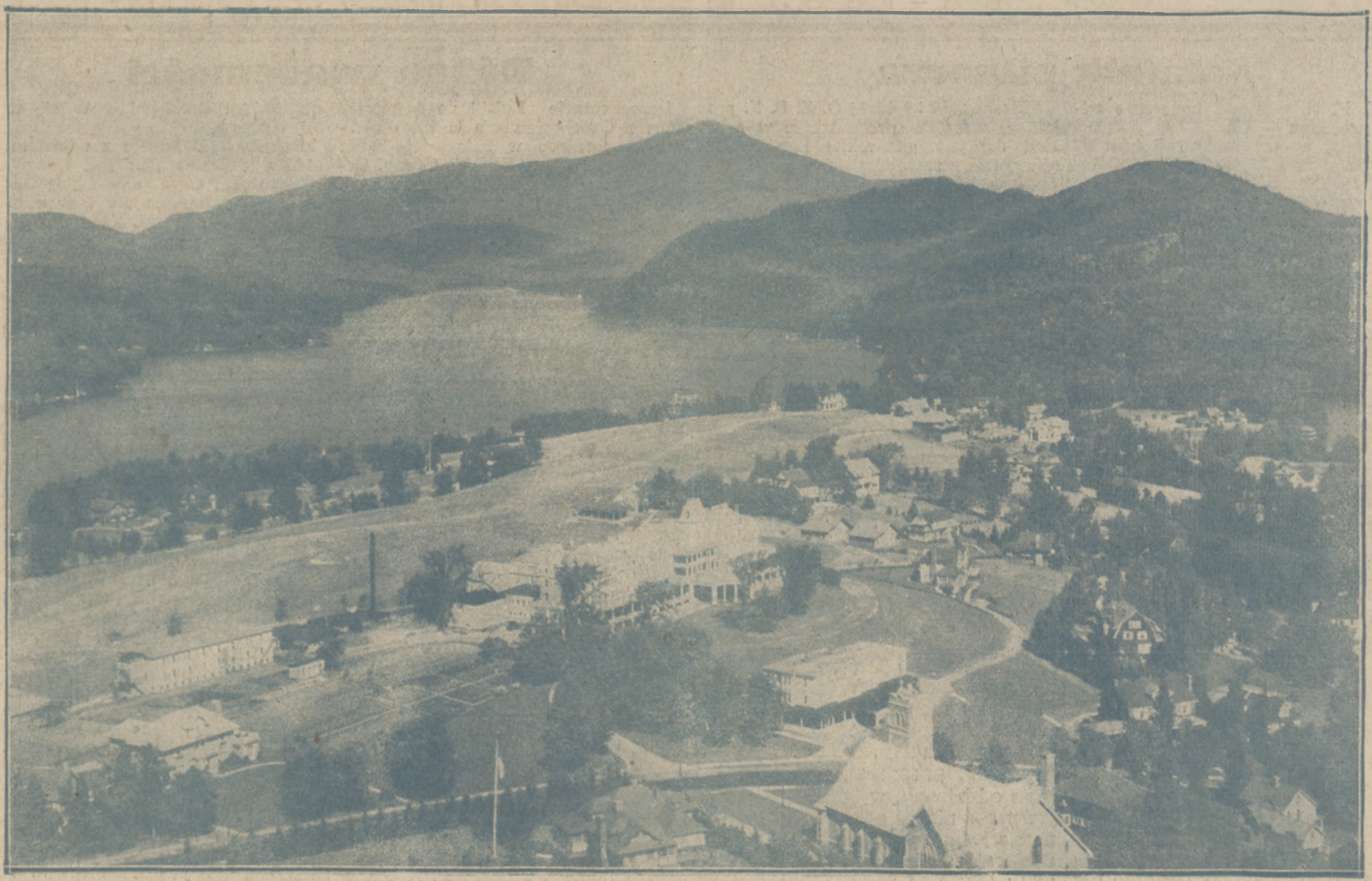
To też wobec charakteru raczej płaskiego tras, dziś już należałoby się zastanowić, czy narciarze europejscy nie powinni wyposażyć się w narty jesionowe lub z brzozy fińskiej, mniej trwałe od hickorowych, ale bez porównania lżejsze. W terenach podobnych do olimpijskiego, Finlandczycy jeżdżą wyłącznie na brzozie, a wypadki złamania nart są niezmiernie rzadkie.

Igrzyska zaczną się we wtorek 4 lutego i trwać będą do niedzieli 13.2 1932. Program ich obejmuje narciarstwo, hokej, łyżwiarstwo, saneczkowanie oraz pokazy: specjalność Lake Placid wyścig zaprzęgów psich, curling i skeleton.

Zaproszono na Igrzyska 65 państw, organizatorzy liczą się jednak z udziałem tylko 25. Lake Placid oczekuje około 600 zawodników, 150 osób oficjalnych i około 150 dziennikarzy.

Wszystkim tym gościom przyznane będą ulgi 20% na okrętach, a że ceny w Placid wyznaczone na 3 do 5 dolarów dziennie (co jak na sąsiedztwo Nowego Jorku jest nie wiele), więc koszty wyjazdu jednej osoby z Europy do Lake Placid wahać się będą od 400 do 600 dolarów.

Być może zresztą, że organizatorom uda się jeszcze uzyskać dalsze zniżki. Lake Placid stoi bowiem pod znakiem największych udogodnień dla Europejczyków, najwspanialszej gościnności i sportu na najwyższych poziomach.



OGOLNY WIDOK MIEJSCOWOŚCI GÓRSKIEJ LAKE PLACID

Kanadyjczyk Watson
o zasadach treningu hokeja na lodzie

Hokej na lodzie jest w Europie sportem stosunkowo młodym, to też brak wykwalifikowanych trenerów jest jego dotkliwą bolączką. Cała Europa, o ile to jest możliwe, stara się korzystać z usług przygodnych trenerów kanadyjskich, przybywających do Europy przeważnie dla studjów. Do tego rodzaju trenerów - amatorów należy dr. Watson, jeden z czołowych graczy Kanady, cieszący się na kontynencie, dzięki występom w Wiedniu a obecnie w Pradze wielką popularnością. Dr. Watson w jednem z pism zagranicznych zamieszcza następujące uwagi o treningu hokejowym, które zapewne zainteresują i naszych hokeistów, skazanych dotychczas przeważnie na samouctwo.

— Młodzież kanadyjska już od najmłodszych lat zaznajamia się ze sztuką jazdy na lodzie oraz opanowaniem kijka i krążka. Jest to tem łatwiejsze, że najmniejsza wieś kanadyjska ma przynajmniej jeden tor lodowy, również i szkoły dysponują własnemi ślizgawkami. Każda klasa ma swoją drużynę, której celem jest naturalnie wybić się ponad inne i zdobyć we własnej szkole pierwszeństwo.

— Zasady treningu hokeja na lodzie dadzą się ująć jedynie w pewne ogólne dyrektywy, których stosowanie doprowadzi drużynę do przeciętnie dobrej formy. Jeśli chodzi o specjalnie uzdolnione zespoły czy jednostki, których ambicja sięga ponad przeciętność, to każdy z trenerów kanadyjskich zwany „coach" ma swoje specjalne metody zaprawy, które uważa naturalnie za najlepsze. Osobiście radziłbym młodym zwolennikim hokeja jaknajczęściej stosować na lodzie prymitywną grę w „łapanki" i t. p. zabawy biegowe, stosowane w ogrodach, czy też w salach gimnastycznych. Owe napozór niewinne gry, dostępne nawet dla dzieci mają pierwszorzędne wartości wychowawcze, wyrabiają bowiem zupełną pewność poruszania się na lodzie, wielką ruchliwość, zwrotność, szybki zryw oraz umiejętność natychmiastowego zatrzymania się, a więc te wszystkie walory, które tworzą podstawę gry w hokeja.

— Gracz hokejowy musi posiąść dalej sztukę przeskakiwania przez kijki oraz dysponować tak wielką ruchliwością, by stanął w każdej sytuacji na wysokości zadania. Jednym z nieodzownych warunków jest wytrzymałość i twardość, pozwalająca przetrzymać bez trudu silniejsze uderzenie kijem czy krążkiem. Z chwilą uzyskania zupełnej pewności posuwania się na lodzie skierować należy uwagę na opanowanie techniki jazdy. Polega ona na przemierzeniu lodu w linjach wężowych krótkiemi, szybkiemi krokami. T. zw. „kanadyjska jazda" opiera się na przerzucaniu po 3—4 krokach ciężaru ciała z jednego boku na drugi, przez co wytwarza się typowy ruch ślizgowy i odpowiedni pęd. Owa kanadyjska jazda oraz prowadzenie krążka, stanowi najważniejszą część gry w hokeja, to też należy je ustawicznie ćwiczyć. Prowadzenie krążka odbywać się powinno automatycznie bez spoglądania na kij, to też dążyć należy bezwzględnie do osiągnięcia doskonałości w tym kierunku.

— Dopiero z chwilą, gdy gracz opanuje całkowicie umiejętność prowadzenia krążka, staje się on pełnowartościowym napastnikiem, czy obrońcą. Prowadzenie „na ślepo" umożliwia mu bowiem spokojną obserwację przeciwnika oraz podanie w odpowiedniej chwili towarzyszowi krążka wprost na kij. To też conajmniej połowę czasu treningowego poświęcić należy do skonaleniu się w tej sztuce, czy to solowo czy też w towarzystwie współgraczy.

— Trening zespołowy urządzać należy w ten sposób, że trzech graczy wyjeżdża z połowy boiska, mając przeciw sobie dwu obrońców i bramkarza. Zakończenie akcji stanowić powinien zawsze ostry strzał. „Podnoszenie" krążka do strzału stanowi osobny rozdział zaprawy, którą należy również codziennie pilnie kontynuować. Strzał musi być precyzyjny i oddany znienacka. Treningi do dwu bramek wprowadzać należy w drugim okresie zaprawy. W tym wypadku grać należy w pełnem tempie i „na całego".

— Tego rodzaju gry treningowe przeprowadzać należy początkowo trzy razy, a później—dwa razy w tygodniu. Jest niejednokrotnie rzeczą łatwiejszą doprowadzić drużynę do dobrej formy, aniżeli utrzymać ją na odpowiednim poziomie. Każdy występ oficjalny powinien być dla drużyny radosnem wydarzeniem, dlatego też z chwilą pierwszej oznaki przemęczenia, należy natychmiast zespół wycofać i zapewnić mu odpowiedni odpoczynek.

Artykuł swój kończy dr. Watson uwagą, że jest rzeczą każdego trenera przyswoić graczom szybką, lotną kombinację, wyplenić wszelkie egoistyczne zapędy oraz nawyczki gry nieprzepisowej. Dobre współżycie graczy oraz pełne zaufanie do trenera wytwarza odpowiednie podłoże psychiczne na którego tle wyrastają też największe sukcesy.



FRITZI BURGER.
najgroźniejsza rywalka mistrzyni świata Soni Henie, przy codziennym treningu.



CLAAS THUNBERG
wielokrotny mistrz świata w jeździe szybkiej startować już będzie tylko na dystansach krótkich.







FRAGMENTY Z ŻYCIA SPORTOWEGO W LAKE PLACID
Od lewej: para narciarzy rozkoszuje się pędem za koniem. który ciągnie ją po zamarzniętej toni jeziora; odpoczynek turystek zimowych na szczycie jednego z wielu pagórków; mało znany u nas zaprzęg psi w służbie sportowca-saneczkarza.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI